Rok XIII. Nr. 113 (3714) Wilno, Sobota 25 Kwietnia 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Premjer Kościałkowski w Budapeszcie

BUDAPESZT, (Pat). W piątek o g. 9.30 p. premjer Kościałkowski w otoczeniu członków delegacji polskiej złożył wiązankę kwiatów pod pomnikiem legjonistów, wzniesionym w r. 1934 w 20 rocznicę wymarszu grupy ochotników z Budapesztu do legjonów polskich.

Uroczystość ta odbyła się w bardzo podniosłym nastroju.

O godz. 10.15 p. premjer Kościałkowski wraz z członkami delegacji polskiej złożył wieniec u stóp pomnika generała Bema.

O godz. 10.45 rozpoczęły się w prezydjum rady ministrów rozmowy, w następstwie których doszło do podpisania konwencji konsularnej, konwencji o ekstradycji i pomocy prawnej oraz umów gospodarczych.

O godz. 12 w siedzibie poselstwa R. P. odbyło się przyjęcie dla kolonji polskiej.

U REGENTA HORTHY'EGO.

O godz. 13 premjer Kościałkowski przyjęty był przez regenta Węgier na dłuższej rozmowie.

Następnie regent Horthy udzielił audjencji podsekretarzowi stanu Raczyńskiemu. Równocześnie wicedyrektor Kobylański. dyr. Łubieński i nacz. Łączkowski przyjęci byli przez szefa kancelarji cywilnej p. de Vertessy, który przedstawił gości polskich regentowi.

O godz. 13.30 regent Węgier i pani de Horthy podejmowali śniadaniem gości polskich w pałacu królewskim. W śniadaniu wzięło udział około 40 osób. W tej liczbie premjer Gömbös z małżonką, członkowie rządu oraz członkowie rodziny regenta.

Wieczna spójnia Polski i Węgier

Oświadczenie premjera Kościałkowskiego złożone przed dziennikarzami

BUDAPESZT, (Pat). O godz. 18.45 w hotelu Dunapalota odbyło się przyjęcie dla prasy, na którem premjer Kościałkowski złożył następujące oświadczenie:

Trudno mi w kilku słowach wyrazić wzruszenie, jakie odczuwam z powodu tak serdecznego przyjęcia, zgotowanego mi przez rząd i naród węgierski po przybyciu mojem do waszego pięknego kraju, w charakterze reprezentanta Rzeczypospolitej Polskiej. Pragnę wyrazić moje serdeczne, z głębi serca płynące podziękowanie za ciepłe uczucia przyjaźni, któremi darzyliście mnie wraz z mojem otoczeniem przez cały czas mego pobytu wśród was. Tak jak premjer Gömbös na królewskim Wawelu był pod wrażeniem wspomnień tysiącletnich więzów, łączących Polskę i Węgry, tak i ja, bawiący wśród was, odczuwam z głębokiem przejęciem tę ścisłą spójnię duchową, jaka od wieków łączy oba nasze narody.

Nasze wzajemne stosunki datują się od tak dawna, jak dawną jest historja naszych dwuch narodów. Wielkie postacie naszej i waszej historji promieniują dziś, jak i dawniej blaskiem swej sławy i wielkością. Świadomość tej wiecznej, żywej spójni naszych dwuch narodów przejawia się nieprzerwanie w ciągu lat walki o niepodległość narodów węgierskiego i polskiego.

Wiek 19-ty był świadkiem wzajemnego przelewu krwi węgierskiej za sprawę polską i polskiej za ideały Węgier. Pojawiły się wówczas wspaniałe, bohaterskie postacie, takie jak Kossutha, Bema, Dembińskiego, uznane za wspólnych bohaterów narodowych jednej i drugiej krainy. Tak silna więzba, która łączy nasze narody, nie może być uważana tylko za wspomnienia, płynące z czasów minionych, ale jest wielkiem i trwałem tworzywem moralnem, które odgrywając niezmiernie ważną rolę w układzie naszych stosunków w przeszłości, nie przestaje być i dziś podstawą wzajemnego współżycia między Polską a Węgrami.

Historja ostatnich lat kilkunastu wykazała, że mylne było mniemanie, iż można oprzeć rozwój stosunków pomiędzy narodami tylko na czynnikach materjalnych. Elementy moralne we współżyciu narodów okazały się wyższe i trwalsze, i oto właśnie ta moralna, duchowa spójnia między narodami polskim i węgierskim stwarza ten naturalny i trwały czynnik dalszego pogłębiania się przyjaznych stosunków między nami. Rozwój naszej kultury i gospodarczej współpracy z wami jest tego dowodem. Współpraca ta przejawiła się w podpisaniu szeregu układów wzajemnych, jako to: umowy o współpracy kulturalnej, umowy handlowej, konwencji konsularnej i inne.

Głębokie wrażenie, jakie wynoszę z pobytu mego na Węgrzech, prawdziwy i wielkie szacunek dla niezmożonej pracy narodu węgierskiego nad jego rozwojem kulturalnym i gospodarczym — rad będę po powrocie moim do kraju przekazać moim rodakom, którym szczery sentyment dla Węgier każe zawsze żywo interesować się życiem i rozwojem waszego bohaterskiego narodu.

Na oświadczenie p. premjera Kościałkowskiego odpowiedział redaktor Aytay, wiceprezes węgierskiego stowarzyszenia narodowego i naczelny redaktor „Magyarszag".

Na przyjęcie dziennikarzy przybył również premjer Gömbös, który po zakończeniu konferencji towarzyszył premjerowi Kościałkowskiemu do opery.

Zmarł płk. Jan Dunin-Wąsowicz

WARSZAWA, (Pat). W dniu dzisiejszym o godz. 2.50 nad ranem zmarł w Warszawie płk. Jan Dunin Wąsowicz w wieku lat 45, dowódca 1 p. artylerji najcięższej, b. belinjak, żołnierz i oficer 1 brygady legjonów, kawaler orderów Virtuti Militari, Krzyża Niepodległości, 5-krotnie Krzyża Walecznych, Złotego Krzyża Zasługi i komandorji jugosłowiańskiego Orderu Sawy.

Zamiast rautu — pomoc bezrobotnym

POZNAŃ, (PAT). — Z okazji otwarcia międzynarodowych targów poznańskich istniał zamiar wydania przez miasto rautu dla gości targowych wieczorem na ratuszu. Jednakże na wyraźne życzenie p. ministra Goreckiego — raut odwołano a pieniądze, jakie na ten cel byłyby wydane, będą przeznaczone dla bezrobotnych miasta Poznania.

Skarb państwa m. in. sprzedaje Pole Mokotowskie

WARSZAWA, (Pat). Dzisiejszy Dz. Ustaw zamieszcza dekret Pana Prezydenta R. P., zezwalający na sprzedaż szeregu nieruchomości, położonych w Warszawie, stanowiących własność skarbu państwa i pozostających pod zarządem wojska, a m. in. pola mokotowskiego. Należność, otrzymaną z tej sprzedaży, przeznaczono na fundusz obrony narodowej.

Giełda warszawska

WARSZAWA, (PAT). — Berlin 213,45 — 213.98 — 212.92; Londyn 26.27 26.34 — 26.20; N. Jork kabel 532 1/8 — 5.33 3/8 — 5.30 7/8; Oslo 131.95 — 132.28 — 131.62; Paryż 35.01 — 35.08 — 34.94; Szwajcarja 173.22 — 173.56 — 172.88.

Gen. Kasprzycki obywatelem honorowym gminy Zawoja

WARSZAWA, (Pat). Minister spraw wojskowych gen. Tadeusz Kasprzycki przyjął dziś delegację gminy Zawoja, która ofiarowała p. ministrowi godność obywatela honorowego.

—o:O:o—

Z frontów Etjopji

RZYM, (PAT). — Komunikat urzędowy nr. 194. Marszałek Badoglio telegrafuje: na froncie północnym jedna z kolumn erytrejskich (askarisów), która wyruszyła z Dessie, zajęła Uorra-Ilu bez oporu.

Na froncie somalijskim trwa marsz wojsk włoskich naprzód na wszystkich odcinkach. — W dolinie rzeki Faf Włosi zajęli Ged Adde i Gabrehor. Lotnicy włoscy bombardowali prace fortyfikacyjne przeciwnika na linja Sassabanch — Bullale — Dagamedo.

ZWYCIĘSTWO ETJOPÓW POD DANAN.

ADDIS-ABEBA, (PAT). — Ogłoszono tu urzędowy komunikat abisyński o bitwie na froncie południowym pod Danan. Ze strony włoskiej w bitwie brały udział wojska libijskie i somalijskie, wspierane przez samoloty myśliwskie i bombardujące, a także przez oddziały zmotoryzowane. Bitwa rozpoczęła się 14 bm. i trwała 3 dni. Walki były bardzo zacięte. Jak twierdzi komunikat abisyński, bitwa zakończyła się zwycięstwem Abisyńczyków.

Szczególnie wyróżniły się oddziały dedjasmaczów Makonnena i Abbebe. Włosi — oświadcza komunikat — stracili w bitwie kilka tysięcy zabitych i porzucili dużo broni. Strącono kilka samolotów włoskich. Abisyńczycy początkowo ścigali cofających się Włochów, lecz po nadejściu posiłków włoskich cofnęli się do swojej bazy wyjściowej.

P. min. Świętosławski w Wilnie



Wczoraj wieczorem (24 bm.) o godz. 22.34 przybył pociągiem z Warszawy p. minister oświaty prof. Wojciech Świętosławski.

Na dworcu witali p. ministra wojewoda wileński L. Bociański w towarzystwie naczelników wydziałów województwa, rektor W. Staniewicz, prorektor Patkowski, Senat akademicki w pełnym składzie, kurator Szelągowski wraz z naczelnikami wydziałów, dyrektor kolei Falkowski i inni oraz delegacje młodzieży akademickiej.

PROGRAM POBYTU.

W dniu dzisiejszym (25 bm.) przewidziany jest następujący program pobytu ministra:

O godz. 8.30 rano — oddanie hołdu Sercu Marszałka Józefa Piłsudskiego i złożenie kwiatów w kościele św. Teresy.

Następnie pobyt p. ministra w Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego i zapoznanie się ze sprawami szkolnictwa średniego, niższego i zawodowego.

O godz. 12 odbędzie się w obecności ministra posiedzenie Senatu Uniwersytetu U. S. B., audjencja dziekanów poszczególnych wydziałów uniwersyteckich, poczem p. minister będzie na obiedzie u p. rektora W. Staniewicza, który odbędzie się w ścisłem gronie uniwersyteckiem.

O godz. 18 odbędzie się zebranie w auli Kolumnowej Uniwersytetu.

Następnie p. minister udać się ma do Rady Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych, a wieczorem o ile czas pozwoli odwiedzi teatr.

Min. Świętosławski na uroczystościach uniwersyteckich

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego prof. dr. Wojciech Świętosławski, który wczoraj wieczorem przybył do Wilna, weźmie dziś udział w Zebraniu w Auli Kolumnowej Uniwersytetu, które się odbędzie o godzinie 18. Na zebraniu tem po słowie wstępnem J. M. Rektora prof. d-ra Witolda Staniewicza wygłosi przemówienie min. Świętosławski, następnie zaś prof. dr. Władysław Dziewulski będzie miał odczyt p. t. „Jan Śniadecki jako wychowawca młodzieży".

W niedzielę 26 bm. o godz. 10 min. WR i OP. zaszczyci swą obecnością uroczystość poświęcenia nowego gmachu Obserwatorjum Astronomicznego i Zakładu Meteorologji. Wstęp na obie uroczystości wyłącznie za zaproszeniami.

Premjer Belgji jutro przybędzie do Warszawy

WARSZAWA, (Pat). W nadchodzącą niedzielę dnia 26 bm. przybywa do Warszawy belgijski premjer i minister spraw zagranicznych p. van Zeeland z małżonką. Pobyt p. van Zeelanda obliczony jest na 3 dni. W tym czasie p. van Zeeland przyjęty będzie na audjencji przez Pana Prezydenta Rzplitej oraz złoży wizyty p. premjerowi Kościałkowskiemu i ministrowi spraw zagranicznych J. Beckowi. Z okazji pobytu p. van Zeelanda odbędzie się szereg przyjęć.

Akcja zatrudnienia bezrobotnych zostanie wzmocniona

WARSZAWA, (Pat). Suma kredytów jaką dysponuje w r. 1936/37 Fundusz Pracy w swej akcji zatrudnienia bezrobotnych w miastach wynosi 31 miljonów 400 tysięcy zł. Ponadto komitet ekonomiczny ministrów upoważnił dyrekcję Funduszu Pracy do przeprowadzenia kredytowych operacyj towarowych do sumy 7 miljonów zł. Zakupione w ten sposób towary jak: rury, kamień i t. p. Fundusz Pracy dostarcza samorządom, które dzięki temu będą mogły przeznaczyć większe kwoty z kredytów gotówkowych na bezpośrednią robociznę. Ogólna zatem pomoc kredytowa Funduszu Pracy na rzecz zatrudnienia bezrobotnych przez miasta wyraża się sumą 38 miljonów 400 tysięcy, która to kwota objęta jest ramami ogólnego planu inwestycyjnego.

Na wczorajszem posiedzeniu komitetu ekonomicznego ministrów naczelny dyrektor Funduszu Pracy p Dolanowski złożył sprawozdanie, z którego wynika, że w ciągu marca i kwietnia rb. rozprowadzone już zostały z wymienionej wyżej sumy dwie raty przyznanych poszczególnym miastom kredytów w łącznej wysokości ponad 7 miljonów zł. Na robotach finansowanych z tych kredytów i prowadzonych przez miasta, zatrudnionych jest obecnie ponad 34 tys. osób, a więc znacznie więcej, niż w kwietniu r. ub. W roku ub. w kwietniu roboty zostały uruchomione w 21 procentach. W następnych miesiącach w miarę rozwijania się robót ten stopień mierzony ilością zatrudnionych robotników wzrastał i wynosił w maju 50 proc., w czerwcu 69, w lipcu 88, i dopiero w sierpniu doszedł do pełnej liczby 100 procent.

W roku bież. naskutek przyśpieszenia akcji kredytowej przez Fundusz Pracy roboty zostały uruchomione już w kwietniu w 42 procentach, co sprawia, że aktualnie pracująca na podstawie kredytów samorządowych Funduszu Pracy liczba bezrobotnych jest większą, niż w tym samym czasie ub. roku

Akcja zatrudnienia bezrobotnych w miastach zostanie w najbliższych dn. wzmocniona naskutek decyzji rozprowadzenia pierwszej raty kredytów budowlanych przez Bank Gospodarstwa Krajowego. W dniu dzisiejszym odpowiednia kwota w wysokości 3 miljonów zł. została przekazana do dyspozycji B. G. K., który niezwłocznie przystąpił do rozprowadzenia jej między poszczególne miejskie komitety rozbudowy.

Rząd zgodnie z wczorajszemi uchwałami komitetu ekonomicznego ministrów dokłada wszelkich starań, by zamierzony plan inwestycyjny został wykonany, przyczem w dalszym ciągu akcja kredytowa Funduszu Pracy uważana jest za najpilniejszą.

Przewidziane kredyty dla samorządów zostały ostatnio rozszerzone o dwa i pół miljonów złotych.

Uroczysta akademja w 30-lecie zwolnienia 10-ciu więźniów z Pawiaka

WARSZAWA, (Pat). W dniu dzisiejszym o godz. 19.30 w sali Rady Miejskiej, staraniem stowarzyszenia b. więźniów politycznych P. P. S. dawna frakcja rew., odbyła się uroczysta akademja z okazji 30-lecia uwolnienia 10-ciu więźniów z Pawiaka.

Na akademję przybyli: p. minister poczt i telegrafów Kaliński, wicemarszałek Senatu Makowski, wicemarszałek Sejmu Schaetzel, wicemin. Lechnicki, przedstawiciele władz z prezydentem m. st. Warszawy Starzyńskim.

Na uroczystości byli obecni również płk. Jur Gorzechowski Edward Dąbrowski, Franciszek Kruk Łagowski i Antoni Kol, którzy brali czynny udział w zorganizowaniu i wykonaniu planu uwolnienia więźniów.

Salę Rady Miejskiej wypełnili szczelnie członkowie stowarzyszenia i organizacyj robotniczych.

Dłuższe przemówienie wygłosił prezes Jaworowski, przedstawiając przebieg akcji, która dzięki zimnej krwi i bohaterstwu płk. Jura Gorzechowskiego i współdziałających z nim 6 towarzyszów została uwieńczona zupełnem powodzeniem. Prezes Jaworowski wezwał następnie obecnych do uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego.

W czasie uroczystości obecnym na sali uczestnikom bohaterskiego czynu zgotowano serdeczną owację.

Uchwały Komitetu Ekonomicznego Ministrów

WARSZAWA, (Pat). W dniu 24-go kwietnia rb. odbyło się drugie w bieżącym tygodniu posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów.

Na posiedzeniu tem przedstawiciele poszczególnych ministerstw złożyli sprawozdania ze stanu prac nad wykonaniem wniosków narady gospodarczej. Na podstawie tych referatów ustalono, które sprawy będą mogły być załatwione w ciągu maja r. b. dekretami, a które skierowane zostaną na drogę ustawodawczą.

Następnie komitet ekonomiczny ministrów rozpatrzył szereg spraw bieżących. M. n. zadecydowano **wykończenie gmachów kolejowych w Chełmie** i przeniesienie w przyszłości dyrekcji P. K. P. z Radomia do Chełma. Program wykończenia tych gmachów będzie uzgodniony z ogólnym planem inwestycyjnym.

Komitet ekonomiczny ministrów przyjął również projekt dekretu, nowelizującego dekret z dn. 3 grudnia 1935 roku o obniżeniu obciążenia daninami komunalnemi i o innych zmianach w finansach komunalnych, która to nowela pozwoli na objęcie pomocą finansową śląskich związków samorządowych.

Wreszcie komitet ekonomiczny ministrów powziął uchwałę w sprawie uregulowania zobowiązań P. Z. P. Z. oraz powołał specjalną komisję, która będzie miała za zadanie opracowanie wniosków w sprawie uzdrowienia wytwórni maszyn rolniczych.

Czterej uczestnicy porwania więźniów z Pawiaka przedstawieni P. Prezydentowi R. P.

WARSZAWA, (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na audjencji w dniu 24 b. m. delegację Stowarzyszenia b. więźniów politycznych w składzie prezesa Edwarda Fidzińskiego, wiceprezesa Tomasza Wojciechowskiego i sekretarza Zarzyckiego, która zaprosiła Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na uroczystą akademję w dniu 24 bm. z okazji 30-letniej rocznicy uprowadzenia dziesięciu więźniów z Pawiaka.

Delegacja przedstawiła Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej ostatnich czterech żyjących uczestników tego czynu, a mianowicie płk. Jura Gorzechowskiego Jana, Edwarda Dąbrowskiego, Franciszka Łagowskiego i Antoniego Kolę, którzy wręczyli Panu Prezydentowi pobiznę aktu, na podstawie którego więźniowie z Pawiaka zostali uprowadzeni.

Federacja stołeczna P.Z.O.O. przystępuje do realizacji postulatów zarządu główn.

WARSZAWA, (Pat). Zgodnie z wytycznemi, uchwalonemi przez nadzwyczajne zebranie Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, zwołane zostało przez zarząd stołeczny Federacji nadzwyczajne walne zebranie zarządu i prezydjów związków sfederowanych, celem realizacji postulatów zarządu głównego.

Zebranie odbyło się 22 b. m. przy udziale około 100 osób. Sekretarz generalny Federacji, poseł **Walewski** przedstawił sytuację polityczną i gospodarczą kraju, podkreślając, że członkowie tych związków powinni być strażą przednią ofensywy ideowej, jaką należy podjąć dla przełamania kryzysu. Skolei wiceprezesi Federacji stołecznej **Relidzyński** i inż. **Bąkowski** omówili wytyczne, zlecone przez zarząd główny i zaproponowane przez zarząd stołeczny.

Po ożywionej dyskusji zebranie przyjęło uchwały w kierunku aktywizacji pracy w związkach oraz szereg postulatów w dziedzinie organizacji tej działalności.

100 karabinów maszynowych ku uczczeniu pamięci Marszałka

WARSZAWA. (Pat). Pan Prezydent R. P. przyjął w dniu 23 bm. na łącznej audjencji wiceministra spraw wojskowych gen. Sławoj Składowskiego, delegację wytwórni uzbrojenia w osobach dyrektora Wierzejskiego i dyr. Skrzypińskiego oraz delegację robotników wytwórni.

Delegacja zaprosiła Pana Prezydenta R. P. na uroczystość wręczenia w dniu 25 bm. p. ministrowi spraw wojskowych stu karabinów maszynowych ku uczczeniu pamięci marszałka Piłsudskiego ofiarowanych armji polskiej przez pracowników fabryki karabinów.

Delegacja w tym samym składzie została przyjęta również przez generalnego inspektora sił zbrojnych gen. dyw. Rydza — Śmigłego, która zaprosiła p. generalnego inspektora sił zbrojnych na powyższą uroczystość.

Kronika telegraficzna

— PREZYDENT FINLANDJI SVINHUFVUD złoży w ciągu lata wizytę prezydentowi Estonji Paetsowi. Ostateczna data wizyty nie została jeszcze ustalona.

— METEOR. Dziś nad ranem pojawił się nad Bolonją wielki meteor, oświetlając okolicę na bardzo znacznej przestrzeni.

— DEMONSTRACJA ROBOTNIKÓW. W Lionie odbyła się demonstracja strajkujących robotników fabryk sztucznego jedwabiu. Kilku demonstrantów aresztowano, lecz niebawem wypuszczono ich na wolność.

— OLBRZYMI PROCES KOMUNISTYCZNY W BUŁGARJI. Po kilkutygodniowej rozprawie zapadł w Płowdiwie (Filipopolu) wyrok w wielkim procesie komunistycznym. Z 46 oskarżonych o działalność antypaństwową 4 skazano **na więzienie do lat 12, a 20 od 4 do 10 lat**, 22 oskarżonych uniewinniono. Wśród skazanych znajduje się kilku znanych członków nielegalnej partji komunistycznej i organizacji młodzieży komunistycznej.

— POGRZEB Ś. P. RYDLOWEJ. 23 b. m na cmentarzu rakowskim w Krakowie odbył się pogrzeb ś. p. Jadwigi z Mikołajczyków Rydlowej, wdowy po ś. p. Lucjanie Rydlu. W pogrzebie wzięła udział liczna publiczność, przedstawiciele sfer literackich oraz wielu włościan w strojach ludowych z Bronowic i okolicznych wsi, skąd pochodziła zmarła. W strój ludowy ubrana była również siostra zmarłej, Anna, wdowa po ś. p. Wł. Tetmajerze.

— SKAZANI ZA NAPAD NA BLUMA. Trybunał skazał na 3 miesiące więzienia Courtais, a na 15 dni aresztu Anduranda za napad na Leona Bluma, Monnet'a i panią Monnet. Obaj skazani należeli do Action Française.

— BELA KUHN O SOBIE. „Petit Parisien“ ogłasza wywiad swego korespondenta specjalnego w Hiszpanji Praxa z Belą Kuhn, który przebywa obecnie w Barcelonie. Bela Kuhn oświadczył, iż przybył do Hiszpanji dla zwiedzenia tego kraju i zadawalnia się rolą obserwatora.

— NORWESKI MIN. SPRAW ZAGR. KOHT opuścił Leningrad.

— RUNĘŁA JEDNA Z TRYBUN DLA PUBLICZNOŚCI podczas konkursów hippicznych w Pireusie. 3 osoby zostały zabite a około 20 odniosło rany.

WIADOMOŚCI Z KOWNA

RASTENIS RADCĄ GUBERNATURY?

Pisma donoszą, że wkrótce powracający z zagranicy b. sekretarz generalny Zw. Narodowców W. Rastenis obejmie stanowisko radcy gubernatury kraju Kłajpedzkiego.

PROFESOR Z NIEMIEC.

Na miejsce zmarłego prof. Sokołowskiego na katedrę prawa kłajpedzkiego przy U. W. W. został zaproszony prof. A. Saenger, który rozpocznie wykłady na semestrze wiosennym. W jesieni ma być zaangażowany jeszcze drugi profesor emigrant z Niemiec.

ZABITO POLICJANTA POD WIELONĄ.

Naczelnik policji w Wielonie B. Baublis oraz policjant Z. Kwalita w ciągu całego dnia jeździli po wsiach w sprawach służbowych. O godz. 19, gdy w drodze powrotnej przejeżdżali oni przed las odległy o 8 klm. od Wielony, z krzaków dano do nich kilka strzałów. Policjant Z. Kwalita został zabity na miejscu.

Starcia między mahometanami a hindusami

92 osoby ranne

BOMBAJ, (PAT). — W Puna doszło do starć między Hindusami a Mahometanami. 40 osób, w tej liczbie oficer policji, odniosło rany. Powodem zamieszek była muzyka muzułmańska przed świątynią hinduską. Spór powstały z tego powodu zgromadził 5-tysięczny tłum. 300 policjantów rozpraszało walczących. Około 12 w południe przywrócono spokój, lecz później rozruchy ponowiły się. Były próby podpalenia pagody i meczetu. Na miasto wysłano patrole wojskowe.

BOMBAJ, (PAT). — W wyniku dzisiejszych rozruchów w Puna spalone są dwa meczety muzułmańskie i dwie pagody hinduskie. Liczba rannych wynosi 92, z których 12 ciężko.

Krwawe zajścia w Hiszpanji

MADRYT, (PAT). — W szeregu miejscowości Hiszpanji doszło znowu do krwawych zajść. W Almeria pewien 16-letni młodzieniec zasypał strzałami grupę komunistów, raniąc 2 osoby. Pierwsze strzały wywołały panikę w tłumie przechodniów w związku z czem szereg osób odniosło obrażenia. Żywioły lewicowe zorganizowały natychmiast manifestację, w czasie której zabity został członek gwardji obywatelskiej. Policja aresztowała wielu zwolenników partyj prawicowych.

W Lebrija kilka grup ekstremistów usiłowało podpalić kościół św. Franciszka. Strzelano również do szeregu domów prywatnych, a m. in. do lokalu akcji ludowej. W czasie starcia zabity został uderzeniami palki oficer gwardji cywilnej.

W Aloniego górnicy ogłosili strajk, zamykając w biurach kopalni inżynierów, z których jednego jako zakładnika uprowadzono następnie wgiąb kopalni. Górnicy odmawiają powrotu na ziemię, domagając się podwyższenia zarobków.

W domu ludowym w Requijo wybuchła bomba, w związku z czem aresztowano 6 osób, w tej liczbie proboszcza, u którego znaleziono materjały wybuchowe.

Zaburzenia w Palestynie nie ustają

TEL AVIV, (PAT). — Ochrona Tel Avivu i Jaffy spoczywa w rękach uzbrojonej policji, która żąda od udających się do tych miast specjalnego pozwolenia. W praktyce stanowi to przerwanie komunikacji między temi miastami.

Mnożą się wypadki zamachów Arabów na samochody prywatne. M. in. spalono samochód ciężarowy z żywnością, a na drogach rozrzucono wielkie ilości gwoździ w celu przerwania ruchu samochodowego. W Lydda podpalono plantacje i zbiory.

W Hebronie, gdzie w r. 1929 wydarzyły się krwawe rozruchy, ewakuowano ludność do Jerozolimy. Mieszkańcy małych osiedli w Beisan kierowani są do ważniejszych ośrodków. W Haiffie Arabowie ogłosili strajk powszechny. We wszystkich miastach przystąpiono do aresztowania Arabów, zmuszających Żydów do zamykania sklepów i zakładów przemysłowych. W Jerozolimie wybuchły liczne pożary. Jedna osoba zmarła w szpitalu z ran.

Budżet wyścigu zbrojeń

(Od naszego korespondenta)

Londyn, w kwietniu.

Neville Chamberlain poraz piąty skolei „otworzył“ wczoraj budżet. W Anglji Chancellor or the Exchequer (minister skarbu) otwiera rok rocznie w t. zw. „Budget Day“ (dzień budżeto wy) specjalną czerwoną tekę, z której wyciąga dokument, zawierający prze mówienie budżetowe i przedkłada spec jalnej komisji, w której skład wchodzą wszyscy posłowie parlamentu za wyjąt kiem marszałka — preliminarz budże towy. Przy tej okazji wygłasza on prze mówienie, wyjaśniając niektóre pozyc je budżetu oraz przyczyny, które złoży ły się na preliminowanie takich lub in nych wyjątków i obrazując ogólną sy tuację gospodarczą.

Wyeliminowanie marszałka z tej dy skusji budżetowej i nadanie Izbie pos łów specjalnej formy komisji jest pozo stałością dawnych czasów. Zachowała się to dotychczas jedynie dzięki przywią zaniu Anglików do wszelkich form tra dycyjnych. Według Encyclopaedia Bri tannica posłowie bali się speakera (marszałka), jako emisarjusza i szpiega królewskiego, który może zdradzić przed królem plany Izby, co do obrony przed uciążliwemi podatkami. Dlatego też Izba uchwaliła odbywać wstępne po siedzenia, dyskusję nad budżetem w nieobecności Marszałka. Chociaż obec nie nikt się nie boi tego „szpiega“ kró lewskiego — starej formy nie zmienio no, a exposé ministra jest formalnie przed komisją.

Dzień budżetowy jest wielkiem wy darzeniem politycznem w Anglji. Na tem posiedzeniu odbywa się nietylko dy skusja nad polityką finansową i gospo darczą rządu, ale i głosowanie nad naj poważniejszym podatkiem — income-tex (podatek dochodowy), wynoszącym do 22 i pół procent od dochodu, oraz nad jednym z podatków pośrednich — podatkiem od herbaty.

Neville Chamberlain kieruje polity ką finansową Anglji od pięciu lat. Przez ten krótki czas miał do czynienia z trzema okresami wielkich zmian w konjunkturze gospodarczej, — od kry zysu w r. 1932 poprzez okres ciężkiej depresji w r. 1933 do ponownej prospe rity w r. 1936. Każdy sobie zdaje spra wę z tego, i wyraźnie to się zresztą, wszędzie odczuwa, że Anglja znajduje się obecnie **w okresie znacznego wzro stu konjunkturalnego.** Z oficjalnych cyfr, opracowanych przez instytucje rzą dowe i prywatne, wyraźnie wynika ciąg ła i stała tendencja poprawy. Ta popra wa jest tak znaczna, że City zaczyna już myśleć o **nowym krachu;** doświad czone stare „wyżły“ z City londyńskiej, którzy zawsze węszą i mają „dobrego niucha“, zaczynają „coś“ przeczuwać. Nawet więksi optymiści nie przewidu ją, by obecna dobra konjunktura zdoła ła się utrzymać dłużej, niż w przeciągu okresu najbliższych dwuch — trzech lat. Niech tylko zostanie rozpisana po życzka zbrojeniowa, a zamówienia na różnego rodzaju amunicję rozesłane do poszczególnych koncernów — natych miast nastąpi odprężenie. Głównym bodźcem, który pchnął gospodarkę An glji na drogę obecnej pomyślnej kon junktury, są intensywne zbrojenia. Prze mysł amunicyjny jest tym przemysłem kluczowym, który wprawił w ruch cały ciężki przemysł i cały szereg innych ga łęzi przemysłu przetwórczego. Świado mość, że rząd ma zamiar wydawać set ki miljonów na zbrojenia, wytworzyła odpowiednie nastroje psychiczne, które też odgrywają dużą rolę i mają znaczny wpływ na rozwój konjunktury w gos podarce kapitalistycznej

Równolegle ze wzrostem konjunktu ralnym nastąpił wzrost wpływów skar bu państwa. Skarb angielski w ostatnim roku nie miał się borykać z żadnemi trudnościami finansowemi, dochody z podatków bezpośrednich, konsumcyj nych, ceł i opłat znacznie wzrosły, tak że umożliwiły zamknąć rok budżetowy 1935-36 nadwyżką **3 miljonów funtów.** Widoki na rok bieżący narazie nie są gorsze, niż w ubiegłym. Wręcz przeciw nie przewiduje się wzrost dochodu spo łecznego, a tem samem wzrost z wpły wów podatkowych oraz większy roz wój handlu zagranicznego — co pociąg nie za sobą wzrost wpływów z różnych opłat celnych.

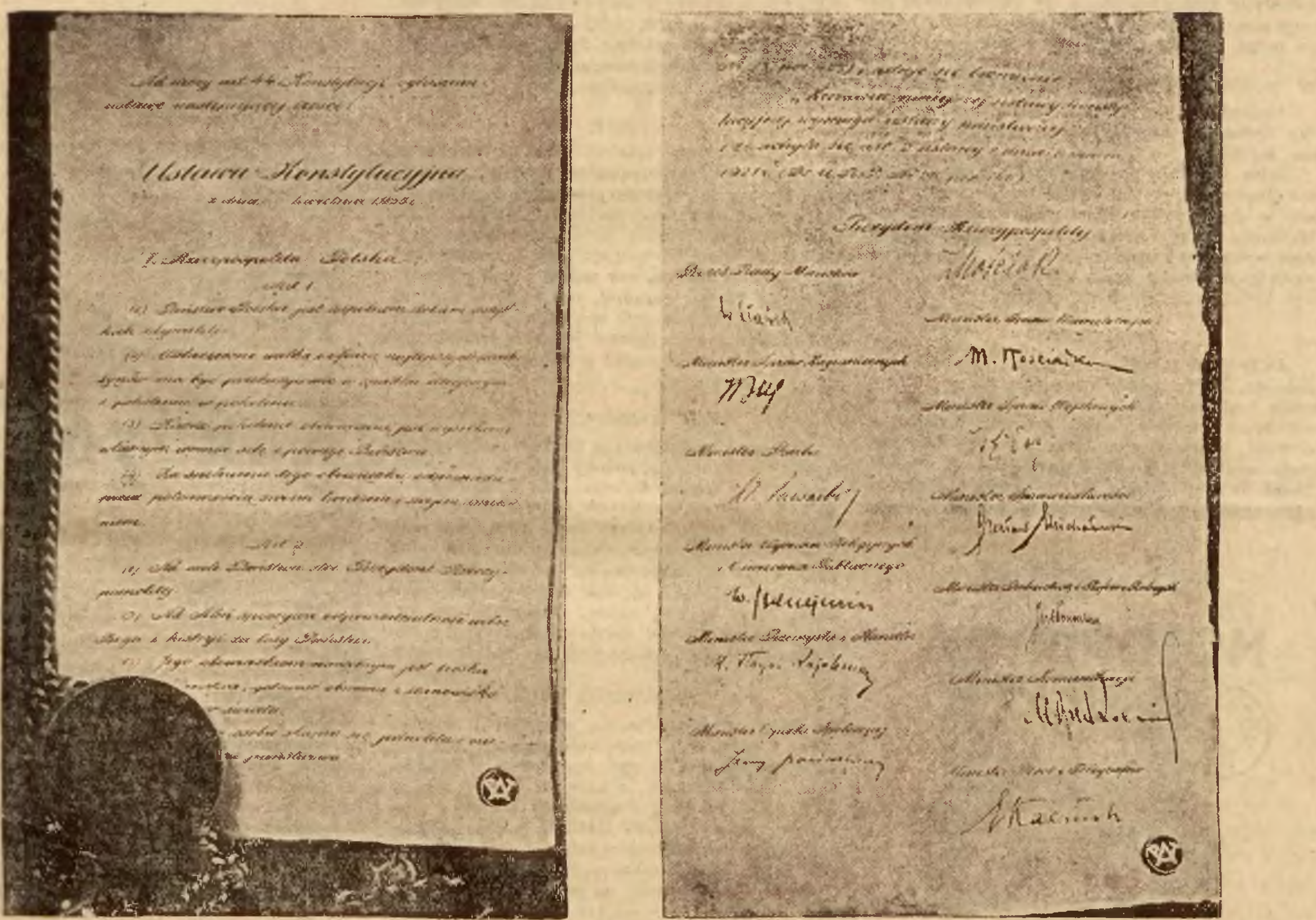
Normalnie należało się więc spodzie wać, że minister skarbu, o ile nie wy stąpi z projektem zmniejszenia podat ków to w każdym **razie ich nie zwięk szy,** a ewentualną nadwyżkę wpływów spowodowaną poprawą ogólnej sytua cji gospodarczej obróci na cele społecz ne, a w pierwszym rzędzie na zwalcza nie bezrobocia, finansowanie robót dro gowych i budownictwa mieszkaniowego dla ubogiej klasy ludności, żyjącej w **okropnych warunkach mieszkaniowych.** Te trzy zagadnienia nie zostały w An glji rozwiązane mimo poprawy sytua cji. Ludzie się tu już tak przyzwyczaili do stałego bezrobocia dwóch miljonów, że mają wrażenie, że jest to nieuniknio ny element podstawowy gospodarki o gólnej...

Chamberlain jednak zrobił niespo dziankę. Nietylko nie zmniejszył podat ków, ale wystąpił z nowemi; prelimi narz przewiduje podwyżkę stawki po-

(Dokończenie art. na str. 4-ej)

E. Sosnowicz.

W pierwszą rocznicę nowej konstytucji



W dniu dzisiejszym przypada pierwsza rocznica od czasu podpisania przez Pana Prezydenta Rzplitej na Zamku Królewskim w Warszawie nowej Konstytucji, która otrzymała nazwę „Konstytucji 23 kwietnia“. Konstytucja ta, która położyła zdrowe podwaliny pod nowy ustrój Rzeczypospolitej, stanowi akt wiekopomny, o doniosłości historycznej, który rozpoczął nową erę życia publicznego Polski, opartej o silną władzę, skupioną w ręku Głowy Państwa. W pierwszą rocznicę nowej Konstytucji marszałek Sejmu p. Stanisław Car wygłosił przez Radjo przemówienie, poświęcone upamiętnieniu tego historycznego momentu. Zdjęcia przedstawiają pierwszą i ostatnią stronę dokumentu Konstytucyjnego, pod którym obok podpisu P. Prezydenta Rzplitej i członków Rządu widnieje podpis własnoręczny Marszałka Józefa Piłsudskiego. Jest to ostatni podpis złożony na dokumencie państwowym przez Wielkiego Marszałka przed Jego zgonem.

Serce na Rossie

(Rozmowa z senatorem profesorem W. Jastrzębowskim)

Ludzie z ciekawości wybierają się za Ostrą Bramę. Ulicą Piwną rozszerzo ną, wpuszczoną wdół, czyli powiedzie libyśmy pogłębioną na sposób magistra cki, dalej takąż ulicą Rossą przez wia dukt, spod którego buchają kłęby pary i dymu przebiegających pociągów, dal szym ciągiem ulicy Rossy, wypolerowa nej i ujętej w rzędy przesadzonych sprzed katedry lip dochodzą do szarego, niewiele nad metr wysokiego murku z szarego granitu. Właśnie, dochodzą nie do żadnego wejścia na cmentarz czy cmentarzyk, a pod mur. Dopiero skrę ciwszy naprawo i obszedłszy dokoła cmentarny murek, trafią na wejście pro wadzące do miejsca, na którem spoczną prochy Matki i Serce Syna, przywalone płytą granitu.

Ludzie patrzą, podziwiają, trochę nie wszystko rozumieją. Taki Wielki Czło wiek, Wielki na przestrzeni setek lat, a oto taki skromny grobowczyk chro nić będzie Jego wielkie Serce i prochy Matki. Dokoła rzędem szeregi żołnier skich grobów. Równe szeregi, jak sfor mowany w kolumnę bataljon szarej pie choty. Pośrodku miejsce na płytę wynio słą i samotną w swej wielkości. Po ro gach cztery młode sosny chwieją na wie trze swym sztywnym pióropuszem wie cznie zielonym. Narazie jakoś twardo na całym cmentarzyku, jak twarde jest życie żołnierskie. Ludzie patrzą, podzi wiają, ale nie wszystko rozumieją. Dla czego właśnie tu, a nie gdzieindziej? Dlaczego tak, a nie inaczej? Czemu sos ny, a nie żałobne cyprysy lub smukłe włoskie topole? A jeśli sosny, to czemu takie młodziutkie? — Pytania, spowo dowane chęcią zrozumienia. Brak wy jaśnienia, więc chodzą po mieście różne gawędy. Krąży wieść nie zawsze ścisła, niezawsze prawdziwa.

*

Bawi w Wilnie senator prof. Woj ciech Jastrzębowski, autor projektu wznoszonego mauzoleum. Prosta jest rzeczą udać się doń. Więc idę i szukam. Znalazłem profesora wreszcie w jakimś gabinecie, jakiegoś Wydziału Wojew. Za czynam wprost:

— Panie senatorze, czy mógłbym pro sić o chwilę rozmowy?

Przerywa życzliwie.

— Wiem, wiem, już mnie uprzedzo no. Chętnie pomówię o rzeczach istot nych i prawdziwych. Tylko niech pan mnie nie nazywa senatorem.

Łatwo się zgodzić na ten „warunek“.

Wychodzimy z Województwa, bo za godzinę odchodzi pociąg, którym profe sor odjeżdża.

— Panie profesorze, chodziłoby więc najpierw o miejsce. Dlaczego akurat **tam.**

— Właśnie, miejsce.

I profesor nic nie mówiąc, wyjmu je z teki niewielką książeczkę. Otwiera na pewnej stronicy i podsuwa. Pół karty, zakreślonej na marginesie czerwo nym ołówkiem. Czytam... Czytam i przy pominam sobie pewien gorący letni dzień sierpniowy. Wilno rozradowane, radosne jak radosnym jest gościnny go spodarz, gdy wita gości bliskich, dro gich a rzadkich. Wielki ruch i większa niż zwykle ilość wojskowych mundu rów. Legjońskie odznaki, „parasolce“, znaki I, II i III Brygady wśród wojsko wych orderów i krzyżów, albo w klapie cywilnej marynarki. W restauracjach i kawiarniach grzmi „Pierwsza Brygada“, kołysze wiązanka legjonowych pieśni... W teatrze Wielkim na Pohulance w po łudniowych godzinach tłumy, i tłumy przed gmachem teatru. Głośniki na uli cach i placach... W mieszkaniach ludzie ze słuchawkami na uszach... Słucha Wil no, Polska. Słucha Litwa — taka bliska a taka daleka. Słucha cała Europa...

Z przystrojonej w amaranty sceny wypełnionego po brzegi Teatru na Po hulance przemawiał On. O czemżeż to wtedy mówił, o czem. On. Wódz i jeden z wodzów Europy, gdy w dniu 12 sierp nia 1928 roku wygłaszał wobec spodzie wającej się politycznych enuncjacyj Eu ropy — swoją mowę na Zjeździe Legjo nistów w Wilnie?

Czyż nie słyszymy jeszcze tego prze miłego głosu, który ludzi porywał i znie walał?

„...Wilno... Miłe miasto...

...gdy pomyślę, że tam gdzieś na Rossie u wrót cmentarzy mogiłka za mo giłką leżą, jedna przy drugiej, jak żoł nierze w szeregach, ci, co życie dali, by Komendanta serce pieścić, to mówię, że milem to być musi i gdy serce swe grobem poję, serce swe tam na Rossie kładę, by wódz spoczął z żołnierzami, co mogli tak pieście dumnego wodza czoło, co mogli tak życie dawać jedynie

Budżet wyścigu zbrojeń

(Dokończenie art. ze str. 3-ej)

datku dochodowego o przeszło 5 proc. oraz podwyżkę podatku od herbaty i piwa.

Ogólna suma preliminowanych wydatków wynosi 798 miljonów funtów (około 21 miljardów zł.), z czego prawie 1/4 (**178 miljonów funtów** — suma prawie dwa razy wyższa niż cały roczny budżet R. P.) idzie na zbrojenie. Ta suma jest przeszło dwa razy większa od sumy preliminowanej w Anglji w ostatnim roku przed wybuchem wojny światowej **i najwyższą** jaką kiedykolwiek w tym kraju wydano na zbrojenie w okresie pokoju.

W porównaniu z rokiem ubiegłym ogólna suma wzrostu preliminowanych wydatków zbrojeniowych **wynosi 41** miljonów funtów — w tem nowy wydatek dla armji i floty w kwocie 10 miljonów i 10 miljonów dla lotnictwa, co do których to sum wczoraj jeszcze nie podano szczegółów na co będą wydatkowane, tylko wstawiono pozycję ogólną.

Ostatnie wydarzenia polityczne na forum międzynarodowem już znalazły swój oddźwięk... Anglja nagwałt zaczyna się zbroić. Nie ogranicza się tylko do zaciągnięcia jednorazowych pożyczek na inwestycje zbrojeniowe, ale po większa pozycję w budżecie rocznym, co oznacza tendencję do nadawania akcji wyścigu zbrojeń charakteru **stałości i ciągłości.**

„The Times“, omawiając budżet, między innemi, pisze: ... Budżet który minister skarbu (chancellor of the Exchequer) przedłożył wczoraj nie zrobi miłego wrażenia na czytelników. W podobnej okoliczności dwa lata temu M-r Chamberlain dał płatnikom nowe nadzieje, oznajmiając, że przechodzimy w okres „wielkich oczekiwań“. Na nieszczęście wypadki, nad któremi ani rząd ani państwo nie mogły mieć żadnej kontroli, zmieniły sytuację. Stojąc przed koniecznością dodatkowego wydatku na zbrojenia sumy 42.000.000 funtów kanclerz musiał podwyższyć podatki. ...Mr Chamberlain w swem przemówieniu powiedział: bezpieczeństwo jest ważniejsze niż komfort. ...Przez więcej niż 10 lat Wielka Brytanja dawała mocarstwom europejskim przykład ogólnego rozbrojenia. ...W chwili, gdy czarne chmury zbierają się nad horyzontem kontynentu i rozpościerają się z nadzwyczajną szybkością, zakrywając całe niebo, wówczas jest rzeczą jasną, że obowiązkiem rządu jest rozbudować obronę narodową do odpowiedniego poziomu, bez względu na wydatki“.

Stanowisko to jest więc wyraźne i jasne. W. Brytanja się zbroi spowodu „chmur“ europejskich. Zapomina jednak, że im więcej się zbroi, tem gęstsze i czarniejsze stają się te chmury...

Ładną karykaturę zamieścił „The Daily Herald“ p. t. „Dyktatorzy dyktują“. Karykatura ta przedstawia scenę, na której Chamberlain, — jako marjonetka, trzymając w ręku budżet brytyjski na rok 1936 z kolosalnemi cyframi na zbrojenie, tańczy odpowiednio do ruchów sznurków, pociąganych za sceną przez Hitlera i Mussoliniego.

Ta karykatura mówi o wiele więcej, niż ostry artykuł tego pisma opozycyjnego, zamieszczony w tem piśmie obok. Podłoże tego wyścigu zbrojeń jest wyraźne i jasne. W. Brytanja nie próżnuje. Nazewnątrz, na forum Ligi przemawia w jej imieniu „słodko“ energiczny Mr Eden, zapewniając wszystkich o szczerych chęciach pokojowych Anglji, a w międzyczasie flirtuje ona z Hitlerem, zamykając oczy (do pewnego czasu) na olbrzymi wzrost zbrojeń Niemiec, by potem mieć atut w ręku dla „przekonania“ opinji publicznej o bezwzględnej konieczności intensywnego zbrojenia się Anglji w celu „dorównania“ mocarstwom Europy.

E. Sosnowicz

NA MARGINESIE

Stop „szpilek“

Z kawałków ostatniego numeru „Szpilek“ chcę na tem miejscu zrobić stop. Temperatura jest odpowiednia, „Szpilki“ kłują „na gorąco“. Pozatem dzień ukazywania się pisma można nazwać do pewnego stopnia „dniem świątecznym“ polskiego humorysty.

Warto więc cytować:

„Podobno Anglja zdecydowała się ostatecznie zamknąć kanał Sueski dla przelotu włoskich samolotów“.

*

„O pierwszej mowie akademickiej Ferdynanda Goetla: „Wyspa na chmurnej Północy“.

*

„Tylko bez osobistych wycieczek — powiedział minister komunikacji do dyrektora Orbisu“.

*

„We Lwowie pojawiło się ostatnio nowe zaktualizowane wydanie książki Stanisława Wasylewskiego p. t. „Bardzo przyjemne miasto“.

*

„Walery Prysier, mocno zalany, awanturuje się na ulicy. Podchodzi do niego przodownik.

— Panie — mówi — jak się pan zachowuje? Czyś pan urżnięty?

— Nie pański interes, jakiego jestem wyznania“.

*

„Ach ci nasi bokserzy.
Raz dostanie już leży“.

*

„Pani, niech pani idzie prędko do domu, stary złamał obie nogi.

— Jezus Marja, co pan mówi?!

— Prima aprilis, tylko jedną“.

*

„Co się śpieszysz, czasomierzu,
czas nijaj wolno, wzgardą,
wszak wiesz, że w swoim czasie zmierzysz
niechybnie do lombardu“.

Człowiek czyta powyższe z ciekawością. Gdyby tak w Wilnie podobne pismo...

Niestety, klimat jakoś nie sprzyja... **amik.**

JAFFA

Z Palestyny dochodzą od kilku dni alarmujące wieści na temat naprężenia arabsko-żydowskiego. Ośrodkiem niepokojów i ekscesów jest miasto Jaffa, gdzie na 50 tys. mieszkańców przypada 30 tys. mahometan i 10 tys. Żydów (cyfry zaokrąglone). Wobec takiego stosunku sił Żydzi masowo przenoszą się podobno z Jaffy do nawskroś żydowskiego miasta Tel Awiwu, gdzie warunki bezpieczeństwa są znacznie lepsze. Podobno wiele domów w Jaffie, opuszczonej przez Żydów padło pastwą pożarów. W wyniku starć są zabici i ranni. Komunikacja między Jaffą a pozostałemi miastami Palestyny jest utrudniona. W całym kraju panuje silne wzburzenie. Władze brytyjskie robią co mogą by przywrócić ład i porządek.

W WIEŃCU POMARAŃCZOWYCH GAJÓW.

Abstrahując narazie od smutnych zajść między Żydami a muzułmanami zajmijmy się samą Jaffą.

Jaffa lub Jafa po egipsku Japu, po hebrajsku Japho, po grecku Joppe lub Jope jest jednem z największych miast portowych Bliskiego Wschodu. Spiętrzona amfiteatralnie na skalistem wybrzeżu i otoczona wieńcem pomarańczowych gajżw budzi Jaffa zdawien dawna zachwyt ludzi, wrażliwych na piękno.

ŚWIĄTYNIE.

Jaffa jest miastem świątyń, podobnie jak pobliska Jerozolima. Oczywiście na skalę znacznie mniejszą. Spotykamy w Jaffie przedewszystkiem meczety, dalej kościoły katolickie, cerkwie, kościoły armeńskie, a nawet dwa kościoły anglikańskie. W Jaffie, jako w mieście Ziemi Świętej stykają się wyznania i obrządki wszelakiego rodzaju, znajdując swój zewnętrzny wyraz w lesie świątyń.

FABRYKI.

Nietylko jednak modlitewne nastroje budzi piękna Jaffa. Tętni ona także życiem przemysłowem. Znajdziemy tu obok meczetów fabryki mydła, obok cerkwi — olejarnie, obok kościołów i synagog — młyny i cegielnie. Takie pomieszanie budowli o zgoła odmiennem przeznaczeniu nadaje Jaffie specyficzny charakter, właściwy przedewszystkiem miastom Wschodu, w których wrzask handlarza ulicznego przeplata się z jękliwem nawoływaniem muezzina, a gwizd syreny fabrycznej z biciem dzwonów świątyni. To jest właśnie życie, gdzie się splata podniosłe z przyziemnem, interes z ekstazą, kontemplacja z kramarstwem.

PORT.

Port Jaffa ma fatalny. Skaliste wybrzeże, mnóstwo raf i kamienistych wysepek, wyłażących z wody lub sterczących tuż pod powierzchnią stanowi utrapienie okrętów, zwłaszcza większych. A jednak Jaffę należy uważać za najważniejszy port Palestyny. Czy to ruchliwość mieszkańców miasta, czy masowy pęd pielgrzymów (do 20 tys. rocznie), czy bliskość Świętej Jeruzalem, czy wreszcie wszystko razem wzięte sprawia, że ruch w porcie jaffskim jest wielki, nieproporcjonalnie wielki w stosunku do niedogodności portowych.

HANDEL.

Jednym z wyników czy też jedną z przyczyn tego zjawiska jest ożywiony handel, jaki Jaffa prowadzi z całym światem. Dość powiedzieć, że 50% importu Palestyny i 60% jej eksportu kieruje się właśnie przez Jaffę. Cóż Jaffa wywozi? Ano, przedewszystkiem te ogromne, słodkie, soczyste, „bezpestkowe“ pomarańcze, któremi i tu w Wilnie się delektujemy. Dalej: melony, wina, mydła, skóry. Importuje zaś cukier, drzewo (lasów Jaffie brak), wyroby bawełniane, mąkę, maszyny (hasła motoryzacji).

NA PRZESTRZENI WIEKÓW.

Jaffa przechodziła na przestrzeni wieków różne koleje, złe i dobre naprzemian. Jaffa jest miastem bardzo starem, jest jedną z najstarszych osad ludzkich, o których wiemy. Już w XVI w. przed Chr. wspominają o Jaffie kroniki egipskie. Ludność Jaffy (chananejska) uprawiała w owych odległych czasach osobliwy kult boga — ryby. Na czem ten kult polegał? Ciekawych odpowiedzi na to pytanie odsyłamy do Plinjusza, który — jak to stwierdził Petronjusz w „Quo vadis“ — był specjalnym znawcą ryb. Tu dodamy tylko, że zdaniem wielu uczonych, rola, jaką ryba odgrywała w życiu religijnem starożytnych mieszkańców Jaffy, mogła wywrzeć przemożny wpływ na powstanie pięknego mitu o Perseuszu, bohaterskim młodzieńcu, który uratował nieszczęsną Andromedę przed straszliwą paszczęką jakiegoś rybiego ludojada. Zapewne też wzruszająca opowieść o Jonaszu, który kilka dni spędził we wnętrznościach wieloryba i wyszedł stamtąd cały i nienaruszony drogą zgoła polityczną, bo przez paszczę, wiąże się w jakikolwiek sposób z owym kultem ryby — boga.

Na przestrzeni wieków zdobywali Jaffę i Assyryjczycy i Machabeusze i Rzymianie i Arabowie i krzyżowcy i mameluki egipskie. Oblegał też Jaffę podczas swej kampanji egipskiej Napoleon. Oblegali ją również w czasie wojny światowej Anglicy (1917 r.)

Różne koleje przechodziło stare, piękne miasto, położone tak malowniczo na skałach, gdzie pomarańcz blask majowe złoci drzewa. NEW.



dla prezentu..“

*

Jeszcze słychać ten głos...

Skończyłem czytać, zamknąłem książkę i oddałem profesorowi. Zupełnie jasne jest wszystko i proste w tym symbolicznym a jednak faktycznym testamencie. Gdzieżby indziej mogło spocząć to Serce, jak nie tu właśnie „z żołnierzami, co mogli tak pieścić dumnego wodza czoło“?

Oto dlaczego właśnie tu, na tym cmentarzyku poległych w walkach o Wilno żołnierzy spocznie Serce Wodza. Ani na wzgórzach obok, ani gdzieindziej, tylko właśnie tu. Tak chciał. Taką była podstawa, a z niej wyrastała koncepcja artystyczna.

*

Mauzoleum ma w sobie coś monumentalnego, ale przecież to Serce spoczywać będzie obok skromnych grobów żołnierzy.—Więc i sam grobowiec—mówi prof. Jastrzębowski,—nie mógł przygniatać swą monumentalnością otaczających go nagrobków. Musiała być prostota i skromność i tylko wielkością prostoty i skromności wyrastać nad „żołnierskie mogiłki“ wojskowego cmentarzyka.

— Materjał cały pochodzi z Polski?

— W całości.

I profesor opowiada, jak dobywano ten granit z różnych stron kraju. Na mur i ścieżki użyto granitu typu u, miejscowego narzutowego granitu z Wileńszczyzny. 164 żołnierskie nagrobki obciosano z granitu tatrzańskiego pochodzącego z Brzezin, jako dar właściciela, Jerzego Uznańskiego. Pokrycia murów i czapy oraz kapliczka przy wejściu na cmentarz są z granitu wołyńskiego, z okolic Tomaszgrodu.

— A płyta główna?

Z tem był duży kłopot. Jedenaście razy próbowano wydostać odpowiednich rozmiarów blok. Nie udawało się. Wreszcie znaleziono na Wołyniu we wsi Bronisławka, pow. kostopolskiego. Do starczony do Warszawy blok czarnego granitu został tam wykuty i wypolerowany.

— Czy prędko będzie ta płyta gotowa?

— Za parę dni przybędzie do Wilna.

Profesor zwraca specjalną uwagę na masywność samego grobowca. Budowany jest tak aby się stał wiecznotrwały. Aby przez długie setki lat nic nie mogło naruszyć spokoju prochów Matki i Serca Jej wielkiego Syna.

Ściany krypty podziemnej zbudowane z żelazo-betonu i wyłożone granitem, mają jeden metr grubości. Długość wynosi 2,6 metra, szerokość 1,1 — wysokość 2 metry. Wejście do krypty zamknięte zostanie na wieczne czasy. A na wierzchu będzie kamienna czarna płyta z napisem „Matka i Serce Syna“.

Na rogach obok płyty cztery sosny. I tu profesor podaje genezę tych sosen.

— Nie dlatego sosny, a nie cyprysy naprzykład, że w znanym ulubionym przez Marszałka czterowierszu z Bieniowskiego „słychać jęk szatanów w sosen szumie“. Sosny bardzo lubił Marszałek. Sosny też wybrane zostały w ścisłem porozumieniu z rodziną. Rodzina ma głos, który zwykle musi być decydujący. Oczywiście, sosny te powinne być stare. Na to jednak nie było już czasu, przesadzenie bowiem sosny starej wymaga niemal trzyletniego przygotowania. Z czasem można to będzie uskutecznić, narazie musiano posadzić takie, któreby się przyjęły.

Profesor spogląda na zegarek. Trzeba się streszczać, bo za pół godziny odchodzi pociąg.

Ale jeszcze mi mówi o kapliczce przy wejściu na cmentarz. Narazie kapliczka nie jest jeszcze skończoną, bo brak odlewu z bronzowej płaskorzeźby Matki Boskiej Ostrobramskiej. Płaskorzeźbę projektował Antoni Kenar. W przyszłym tygodniu kapliczka, która ma charakter przydrożnych wiejskich kapliczek, zostanie już ukończona. Przed obrazem Matki Boskiej płonąć będzie wieczne światełko.

Gdy mi profesor o tem opowiada, czuć w jego sposobie mówienia i sentyment i jakąś miękkość głosu. Starszy, poważny pan, a gdy mówi o tej płaskorzeźbie Matki Boskiej Ostrobramskiej, przed którą ma płonąć wieczne światełko, w głosie jego jest jakby wzruszenie. Może dlatego, że jako podporucznik pierwszego pułku piech. Leg. walczące o Wilno w tych pamiętnych dniach kwietniowych 1919 roku, wszedł po raz pierwszy do miasta przez Ostrą Bramę?...

Poruszam jeszcze jedną ważną sprawę.

— Panie profesorze niektórym się wydaje, że całość cmentarzyka jest trochę sztywna, twarda, kamienna. Czy oprócz sosen nie będzie tam zupełnie zieleni?

Troska o las u nas i zagranicą

(W dniu Święta Lasu)

Las — to najpotężniejszy, najwspanialszy twór przyrody, to źródło niewyczerpanych skarbów duchowych, to składnica najniezbędniejszych materjałów potrzebnych do życia człowieka i rozwoju kultury.

Mimo tylu niespożytych wartości, jakie lasy dają człowiekowi, powierzchnia ich stale się zmniejsza i to nie tylko u nas, ale i na całym niemal kontynencie.

Większość jednak państw zrozumiała, że dalsze zmniejszenie powierzchni leśnej może doprowadzić państwo do katastrofalnych następstw, zawróciła więc z błędnej drogi i dziś otacza swe lasy troskliwą opieką.

To też widzimy, że w państwach tych powstają towarzystwa, które przez umiejętną propagandę lasu dążą do wzmożenia ochrony lasów, zalesienia nieużytków i wielu innych zadań, których ostatecznym celem jest powiększenie lesistości kraju.

W Stanach Zjedn. A. P., Niemczech, Włoszech, Francji, Czechosłowacji, a nawet i Łotwie, sprawa propagandy lasów już wyszła z fazy organizacyjnej. Dziś państwa te mogą poszczycić się dużym dorobkiem, czego dowodem są setki tysięcy hektarów zalesionych poręb i nieużytków. Przypatrzmy się, co inne narody zrobiły już u siebie, porównajmy z tem, co się u nas robi, a wówczas przekonamy się, jak my traktujemy swoje bogactwo narodowe — lasy, które dla Rzplitej Polskiej, nie mającej naturalnie umocnionych granic, są twierdzami obronnemi.

W Stanach Zjedn. propaganda lasu i leśnictwa prowadzona jest na bardzo szeroką skalę. Już od lat kilkudziesięciu istnieje tam szereg towarzystw, zadaniem których jest krzewienie kultu dla lasu i jego ochrony. Prezydent Stanów Zjedn. Teodor Roosewelt, podobnie, jak i obecny Franklin Roosewelt, są najenergiczniejszymi i najbardziej zasłużonymi propagatorami idei pielęgnowania i ochrony lasów. Nietylko swym wysokim autorytetem, ale i przez osobisty swój udział w pracach nad propagandą lasu i leśnictwa, zachęcają innych i pouczają, jak należy odnosić się do lasów, szanować je i kochać. To też dziś społeczeństwo amerykańskie jest już w znacznym stopniu uświadomione o wartości lasu. Oświata leśna trafiła tam do szkół nie tylko średnich i zawodowych, ale i do szkół powszechnych. Rozpoczęto pracę od najmłodszego pokolenia, ucząc je kochać i szanować las, dając mu możność osobiście las ten zasadzać, czy zasiać a następnie pielęgnować. A czyż może być droższy skarb od własnej pracy?! Ten, co sadzi młode sadzonki własnoręcznie, ten co je uprzednio sam wyhodował w rozsadniku, nie będzie je niszczył umyślnie, bo to jego praca, jego trud. W Ameryce Półn. auta z propagandowemi filmami i odczytami docierają do najdzikszych zakątków kraju, i wszędzie, gdzie jest szkoła, choćby elementarna, tam jest krzewione żywe słowo o lesie i miłość do niego.

W Niemczech kult do lasów jest już od dziesiątków lat obudzony. Tam nie niszczy się młodników leśnych, ani drzew przydrożnych. Poszanowanie lasu i drzew zrosło się już z naturą Niemca. To też jeśli u nas, zwłaszcza na Ziemiach Wschodnich, posadzone przy drogach wierzby, brzozy czy topole są nielitościwie niszczone i łamane przy każdej okazji, w Niemczech wszystkie drogi i gościńce są obsadzone drzewami owocowemi. Nikt ich nie niszczy, nikt niepowołany nie zrywa z nich owoców.

We Francji i Włoszech, które podobnie jak Polska, przez szereg lat odnosiły się po macoszemu do lasów, dziś, zawdzięczając odpowiedniej propagandzie i uświadomieniu społeczeństwa, sprawa zalesienia nieużytków, sprawa ochrony i racjonalnego gospodarowania w lasach posuwa się szybko naprzód. Tam o lasach się pisze, mówi, a co najważniejsza dużo, bardzo dużo się robi. Istnieje szereg towarzystw, mających za zadanie szerzenie miłości i szanowania lasu, wychodzą liczne perjodyczne pisma leśne, a artykuły z dziedz. leśnictwa w pismach codziennych nie są rzadkocią, jak to, niestety, ma miejsce u nas. Podobnie, jak w Ameryce, wprowadzono naukę o lesie do programów szkól powszechnych, a nawet do wojska. Przez bezpośrednią pracę w lesie młodzież ma możność las poznać, pokochać go, zrozumieć znaczenie jego dla życia narodu.

W Łotwie do propagandy lasów wzięto się niezbyt dawno, bo dopiero w r. 1930. Nadano jej tam nazwę „Dni Leśnych“, w czasie których urządza się wycieczki do lasów dla poznania społeczeństwa z różnemi sposobami dokonywania upraw leśnych i innemi pracami w lesie. Obsadza się drzewami budynki użyteczności publicznej, drogi i t. p. „Dni Leśne“ na Łotwie cieszą się wielką popularnością, i dziś już Łotysze mają ładny dorobek swej pracy.

Rzućmy teraz okiem na nasze lasy. Według danych statystycznych z 1931 r. powierzchnia lasów w Polsce wynosiła około 8.700.000 ha, co stanowi 22 procent powierzchni państwa. Lesistość zatem Polski jest mniejsza od lesistości szeregu państw europejskich, jak Finlandja (65 procent), Szwecji (52 proc.), Rosji Sowieckiej (46 proc.), Austrji (38 proc). Czechosłowacji (33 proc.), Jugosławji (30 proc.), Niemiec (27 proc.), Rumunji (24 proc.) i Szwecji (23 proc.). Mamy tak niewielkąiłość lasu, że gdyby przemysł drzewny był bardziej rozwinięty, a gęstość zaludnienia nieco większa, Polska mogłaby łatwo znaleźć się w szeregu państw importujących materjały drzewne. Powierzchnia lasów państw w stosunku do ogółu lasów w Polsce, nie jest zbyt wysoka, gdyż nieznacznie przewyższa 3 miljony ha, co stanowi 34 i pół proc. A wszak musimy sobie jasno zdawać sprawę, że tylko obszar lasów państwowych jest nienaruszalny, gdyż powierzchnia lasów nie stanowiących własności państwa stale się kurczy, a roczny jej ubytek, według zdaje się bardzo optymistycznych obliczeń, wynosi około 50.000 ha rocznie. Dodać należy, że większość lasów, nie stanowiących własności państwa, a zwłaszcza na terenie ziem północno - wschodnich, to lasy zdewastowane, nieodnowione, o niewielkim zapasie masy drzewnej.

Lasy w Polsce stanowią 22 proc. powierzchni państwa, nieużytki zaś i pastwiska 19 proc. Te 19 proc. powierzchni naszego państwa, które nie przynoszą prawie zupełnie pożytku, względnie pożytek o bardzo małej wartości, to gleby w 70 proc. powstałe po usunięciu lasów z ich naturalnych siedlisk. Jeżeli teraz uprzytomnimy sobie, że nastawienie naszego społeczeństwa do lasu nie jest zbyt życzliwe, że większość ludzi nie zdaje sobie sprawy ani z gospodarczego znaczenia lasów, ani z tej niezliczonej ilości korzyści pośrednich i bezpośrednich, jakie las nam daje, to z całą stanowczością musimy sobie powiedzieć, że z lasami naszemi dzieje się źle, że musimy szukać dróg ratunku dla naszych borów, jeśli nie chcemy aby przyszłe pokolenia słusznie nam zarzuciły brak poczucia obowiązku, brak miłości do największego piękna naszego kraju, do naszych lasów.

To też przy organizowaniu po raz pierwszy w 1933 r. „Dnia Lasu“, mieliśmy na celu przez propagandę uświadomić społeczeństwo o stanie naszych lasów, obudzić czujność jego nad tak wielkim skarbem narodowym, jakim jest las, bez względu na to, kto jest jego właścicielem. Rozbudzić zanikające w naszem społeczeństwie, a w szczególności w ludności wiejskiej poszanowanie i miłość do lasu przez odpowiednie uświadomienie tego ludu o znaczeniu i korzyściach, jakie z lasów czerpiemy. To był jeden motyw, a drugi, to akcja czynna, to praca bezpośrednia społeczeństwa przy zalesieniu tych wszystkich gleb poleśnych, które z tej czy innej przyczyny zostały ogołocone z lasu, powstrzymanie dalszego pędu do niszczenia i rabunkowej gospodarki.

Żeby ten program jednak wykonać, nie możemy ograniczyć się do akcji zalesieniowej i propagandowej, jaką robimy w dniu „Dnia Lasu“. Musi powstać stałe T-wo Przyjaciół Lasu, które podzielone na zarządy wojewódzkie, powiatowe i gminne, działając w ścisłej łączności z władzami samorządowemi i państwowemi, a w szczególności z samorządem gospodarczym (Izbami Rolniczemi) zajmie się:

a) uświadamianiem społeczeństwa o znaczeniu lasu dla życia gospodarczego, kulturalnego i obronnego kraju przez organizowanie w tym celu odczytów, wycieczek, pokazów i t. p.;

b) inwentaryzacją nieużytków i terenów leśnych zdewastowanych i ich zalesieniem, zbiorem nasion drzew leśnych i zakładaniem szkółek drzew leśnych;

c) obsadzaniem drzewami dróg, budynków i placów użyteczności publicznej i ich pielęgnowaniem;

d) opieką nad ptakami śpiewającemi i zwierzyną łowną.

W Polsce rozpoczynamy pracę, musimy więc skorzystać z doświadczenia tych, co przed nami na polu ochrony i pielęgnowania lasu osiągnęli duże wyniki. Za przykładem więc Francji i Włoch wejdźmy do szkoły polskiej, uczmy naszą młodzież kochać i szanować lasy, wprowadźmy przyszłych naszych obywateli do wielkiej świątyni przyrody, jaką jest las, niech poznają jego tajniki, niech zrozumieją szum jego koron, niech las przemówi do ich serc. Od serc młodzieży rozpocznijmy naukę miłości do lasu, a owoce pracy naszej nie dadzą długo na siebie czekać.

Nie zrażajmy się niepowodzeniem w pierwszych latach, trzeba pracę tylko prowadzić stale i systematycznie, a wyniki będą napewno dodatnie. Do młodzieży starszej możemy trafić przez organizację, przez kółka rolnicze, przysposobienie rolnicze, przysposobienie wojskowe.

Referenci oświatowi w pułkach winni przynajmniej kilka godzin poświęcić dla poznania żołnierzy ze znaczeniem, jakie ma las dla człowieka, winni starać się obudzić w żołnierzu zainteresowanie lasem. Urządzanie przez władzę wojskowe wycieczek do lasu, poprzedzanych odpowiedniemi objaśnieniami i odczytami leśników, miałoby wielkie znaczenie dla uświadomienia żołnierzy o znaczeniu lasu.

Stańmy więc ramię przy ramieniu leśnik, nauczyciel i żołnierz, a lasy nasze doczekają się lepszych czasów. „Dzień Lasu“ nie będzie wówczas tym jedynym dniem w roku, w którym myśli nasze i pracę poświęcimy lasom polskim. Dzień ten, a może i tydzień lasu na wzór niemieckiego „Zielonego Tygodnia“, będzie okresem, w którym zdawać będziemy raport z całorocznej naszej pracy dla dobra naszych lasów, dla potęgi Rzeczypospolitej. Pracy jest dużo, bardzo dużo i to pracy ciężkiej i żmudnej, ale kto las kocha, dla kogo dobro lasu jest treścią życia, ten wszystkie swe siły jemu poświęci.

Niech jedyne w Polsce popularne ilustrowane pismo leśne, jakiem są „Echa Leśne“, trafi pod strzechę wiejską. Niech tam, gdzie żywe słowo dotrzeć nie może, trafi pióro leśnika. Las i leśnik muszą przemówić do społeczeństwa, muszą być przez nie zrozumieni.

Niech hasło „Kochajmy las i drzewo i opiekujmy się niemi“ stanie się naszem hasłem narodowem.

Inż. **Wacław Dankiewicz.**

Konkurs dla dzieci za najlepsze wypracowanie o lesie

Z racji przypadającego na dzień 25 kwietnia b. r. obchodu „Dnia Lasu“ Komitet Okręgowy „Dnia Lasu“ w Wilnie ogłosił konkurs dla dzieci szkół powszechnych za najlepsze wypracowanie o lesie. Wypracowanie uznane przez kierowników szkół powszechnych za najlepsze należy nadsyłać do dnia 15 maja r. b. do Komitetu Okręgowego „Dnia Lasu“ w Wilnie (Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie, Wielka 66 — Związek Leśników, pok. Nr. 17). Jako nagrody, zostały zakupione przez komitet okręgowy „Dnia Lasu“ 50 książek przyrodniczych, które zostaną rozdane dziatwie szkolnej.

Broszury propagandowe, wydane przez Główny Komitet „Dnia Lasu“ zostały rozesłane do szkół powszechnych za pośrednictwem komitetów lokalnych „Dnia Lasu“.

Wzdłuż i wszerz Polski

— NOWE ODDZIAŁY POLSKIEGO TOWARZYSTWA EUGENICZNEGO. W najbliższym czasie utworzone zostaną nowe oddziały Polskiego Towarzystwa Eugenicznego w Przemyślu, Krynicy, Bydgoszczy i Dziedzicach na Śląsku.

Łącznie zatem z istniejącemi już 15-ma oddziałami Towarzystwa Eugenicznego (Warszawa, Wilno, Poznań, Kraków, Lwów, Łódź, Pabjanice, Łuck, Białystok, Gdynia, Gorlice, Katowice, Sosnowiec, Brześć i Radom) posiadać ono będzie na terenie całego kraju 19 oddziałów.

— O NOWE TERENY DLA KOLEJKI LINOWEJ. Agencja „Press“ donosi: Jak się dowiadujemy, Towarzystwo kolejki linowej na Kasprowy Wierch podjęło starania o przyznanie mu prawa do wywłaszczenia dalszych terenów górskich o przestrzeni około 40 ha. Na terenach tych miałyby być wykonane pewne urządzenia, któreby umożliwiły przedsiębiorstwu rozszerzenie działalności rozrywkowo-turystycznej.

Towarzystwo wskazuje, iż teren, jakim kolejka rozporządza obecnie na Kasprowym Wierchu, jest za mały. Na tarasie i w restauracji dworcowej zmieścić się może maksymalnie 120 osób, tak, iż podróż kolejką linową nie daje poza samą jazdą żadnych atrakcyj na szczycie Kasprowego. Zaś deficytowość dotychczasowej eksploatacji kolejki zmusza przedsiębiorstwo do uzyskania terenów rozrywkowych w sąsiedztwie Kasprowego Wierchu. Jak słychać starania kolejki o przyznanie nowych terenów w Tatrach spotkały się ze sprzeciwem ministra komunikacji, płk. Ulrycha.

— ZGON 14-EJ OFIARY ZAJŚĆ LWOWSKICH. We Lwowie zmarła w szpitalu 14-ta ofiara zajść ulicznych: Michał Karbownik, lat 29, robotnik.

Pogrzeb zmarłego, tak jak i poprzednich, odbył się nad ranem w asyście księdza i najbliższej rodziny.

— NAGRODA MARYNISTYCZNA. Zarząd Tow. Literatów i Dziennikarzy, działając w myśl regulaminu nagrody literackiej im. ś. p. Jerzego Szareckiego, jako jury, przyznał nagrodę tę na r. b. Fryderykowi Kulleschitzowi za książkę p. t. „Raid dookoła świata“.

Książka stanowi opis podróży statku „Dar Pomorza“ dookoła świata.

Profesor podchwytuje z ożywieniem.

— Ta surowość zniknie przy ostatecznem zakończeniu pracy. Cały cmentarzyk jest kanwą na której zakwitnie zieleń. **Murek zostanie pokryty dzikiem winem. Między grobami będą kwiaty i darń. Przejścia między niemi i ścieżki wysadzi się azaljami, które tak lubił Marszałek** i często je sprowadzał do Sulejówka. Część tych kwiatów przybędzie stamtąd, a część z Wołynia. **Swym herbaciano-czerwonym kolorem ożywią szarość grobowców.**

— A czy najbliższe z sąsiedztwa wzgórza nie zostaną jakoś związane ogólnym planem z cmentarzykiem i grobowcem?

— Owszem. Okoliczne wzgórza zostały wykupione dla zabezpieczenia przed zabudową i po uporządkowaniu ich stanowić będą związane logicznie otoczenie dla całości.

Przychodzi mi na myśl jeszcze jedna kwestja, dziś już prawie bolączka. Pytam:

— A propos uporządkowania. Czy dojazd wypadł zgodnie z planami pana profesora?

— Niezupełnie. Mój plan został przerobiony i zmodyfikowany. Obecny dojazd jest za szeroki. Zwężono go przez rozszerzenie chodników. **Chciałem wylotu wprost na bramę od zaułka Rossa. Ulica** Rossa natomiast byłaby ślepą i łączyłaby się tylko schodkami z wylotem **zaułka** Rossa. **Zrobiono inaczej.**

Do planów magistratu trudno się było dostać. Oświetlenie jest zdaje się trochę zagęste... Niezbyt to jest przyjemne, ale dziś już niema czasu na kłótnie. Dziś trzeba błędy zabliźniać a na przyszłość oczywiście uważać.

Profesor już się żegna. Rzucam jeszcze jedno pytanie:

— Czy jest pan, panie profesorze zadowolony z całokształtu wykonania swego pomysłu?

Profesor sekundę myśli, a potem zaraz stanowczo mówi:

— Proszę pana, nie wszystko stało się tak, jakbym chciał.

Po chwili zaś:

— Każda praca jest milszą, gdy znajduje życzliwy oddźwięk.

Zrozumiałem. Gdy ktoś tak jak prof. Jastrzębowski oddaje bezinteresownie swój czas, talent i pracę drogiej wszystkim sprawie, ma przynajmniej prawo do objektywnej oceny warunków, w jakich realizowano projekt. **E. Gulez.**

I znów nasilenie grypy

Przeżywamy okres przejściowy między zimą a wiosną. Wiemy o tem, że okres ten przynosi ze sobą różnego rodzaju przeziębienia, począwszy od niewinnego napozór kataru, a skończywszy na ostrych wypadkach grypy.

Z całej Polski przychodzą, niestety, alarmujące wieści, że grypa daje się silnie we znaki.

Winniśmy pamiętać, że w razie stwierdzenia łamania w kościach, bólów głowy, kataru, dreszczy i t. p., należy radykalnie działać, by uchronić się od choroby.

Dobrze jest na noc wypić napar z suchych malin i zażyć polską pastylkę Motopiryny — Motoru — „potężny oręż w walce z grypą“.

A. M.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

MIEJSCA DLA KONSERWATYSTÓW!

„Czas“ w artykule wstępnym, omawiającym uchwały Federacji Obrońców Ojczyzny rozdziera szaty spowodu „niebezpieczeństwa“ wyeliminowania „elementów umiarkowanych“ z tworzącej się organizacji.

> Nie mamy nic przeciw organizowaniu się elementów radykalnych, stojących na gruncie polskiej państwowości. Uważamy jednak za niebezpieczne tendencje, któreby chciały wyjałowić tworzącą się organizację polityczną społeczeństwa z elementów umiarkowanych. Nie wiemy, jak ukształtują się formy tej organizacji. Uważamy jednak, że czy to będzie jedna organizacja czy szereg formacyj, musi się znaleźć miejsce przedewszystkiem dla żywiołów umiarkowanych, jako tych żywiołów, które tworzą nietylko ilościową ale i jakościową większość społeczeństwa.

Dlaczego dla „żywiołów umiarkowanych“ (czyli konserwatystów) **musi** się — i to **przedewszystkiem** — znaleźć miejsce — nie wiemy. Boć chyba panowie poważnie nie traktują twierdzenia, że tworzą ilościową i jakościową większość społeczeństwa?

„CENNE UWAGI“ DLA MONARCHISTÓW.

Nasi domorośli monarchiści, którzy sądzili, że w Stronnictwie Narodowem znajdą rezerwuar z którego będą uzupełniali swoje szczupłe szeregi, doczekali się przykrego rozczarowania „**Myśl Narodowa**“ bowiem piórem d-ra K. Stojanowskiego poucza:

> „Monarchja w Polsce mogłaby się stać koniem trojańskim dla zachowania i utwierdzenia żydowskich wpływów w Polsce“. „Nacjonalista będzie mógł mówić o monarchji dopiero wtedy, kiedy Polskę opuści ostatni Żyd“.

I jeszcze:

> „Urodzonym wprost kandydatem na poplecznika monarchji u nas są grupy konserwatywnych ziemian sanacyjnych. Posiadają one starą antynacjonalistyczną tradycję, zaszczepioną im jeszcze przez Bobrzyńskiego oraz chęć owinięcia się około tronu, aby na drodze przywileju otrzymać pewne znaczenie w Polsce, o które nie chcą się pokusić na drodze pracy i walki“.

A więc o monarchizmie nacjonalista będzie mówił, kiedy Polskę opuści ostatni Żyd pod rękę z ostatnim konserwatystą.

„**Narodowy Dziennik Warszawski**“ pisze, że są to „cenne uwagi“.

NIKT NIE ZNA SIĘ LEPIEJ...

„**Tygodnik Ilustrowany**“ przytacza taki oto ustęp z przedmowy do „Poematów“ T. Peipera:

> A jednak nikt nie zna się na poezji lepiej ode mnie i z głębi tej wiedzy o rzeczy zapewniam was, że daję wam utwory, które należą do najlepszych, jakie stworzyła współczesność.. Gdy idę dziś za moimi poematami i myślę o krytykach, takim śmiechem śmieję się i takim bólem boleję“.

Prowadzący w „Tygodniku Ilustrowanym“ rubrykę „Na marginesie“ p. eses dodaje:

> Zachęceni tem zajrzeliśmy do środka tomu. Owszem, rzeczywiście — i pośmieliśmy się i ubolewaliśmy...

erg.

Ułatwienia w poborze podatku gruntowego

W celu ułatwienia drobnym płatnikom podatku gruntowego uregulowania w r. b. wiosennej raty tego podatku, Ministerstwo Skarbu, jak już o tem pokrótce donosiliśmy wczoraj, zarządziło, aby urzędy skarbowe przystąpiły bez zwłoki do zorganizowania poboru tej raty przez sołtysów przy współudziale wydelegowanych w tym celu urzędników skarbowych.

Urzędy skarbowe ustalą w swych okręgach odpowiednią ilość **rejonów poborowych** i dla każdego rejonu wyznaczą **punkt poboru**, kierując się w tym względzie odległością poszczególnych miejscowości, warunkami komunikacyjnemi oraz ilością płatników podatku gruntowego. Zasadniczo **na jeden rejon poborowy ma przypaść 400—500 indywidualnych płatników** podatku gruntowego, lub uczestników podatkowych jednostek zbiorowych, a więc taka ilość, aby przy uwzględnieniu okoliczności, że nie wszyscy płatnicy danego rejonu uiszczą podatek w sposób przewidziany, delegowany urzędnik skarbowy mógł w ciągu jednego dnia przyjąć pieniądze od płatników danego rejonu.

Pobór pierwszej raty podatku gruntowego na r. b. przez wydelegowanych urzędników skarbowych będzie się odbywał: w woj. centralnych i wschodnich **od indywidualnych płatników podatku gruntowego na podstawie okazywanych przez nich nakazów płatniczych**, a od uczestników podatkowych jednostek zbiorowych na podstawie list rozkładu. W tym celu urzędy skarbowe zapewnią sobie otrzymanie od zarządów gmin na dzień poboru list rozkładu podatku gruntowego.

Inkasowane **w maju** r. b. należności z tytułu pierwszej raty podatku gruntowego, będą pobierane **bez odsetek**. Od kwot podatku gruntowego z tytułu pierwszej raty za r. b. nie wpłaconych do 30 maja r. b. do rąk wydelegowanego urzędnika lub sołtysa, będą pobrane odsetki za czas od ustawowego terminu płatności tej raty.

Równocześnie z inkasem podatku gruntowego, delegowani urzędnicy będą przyjmowali od osób, wpłacających należności z tytułu pierwszej raty podatku gruntowego, **również inne należności skarbowe**, zarówno wykazane jak i nie wykazane do egzekucji oraz **należności wierzycieli obcych**, które znajdują się w egzekucji urzędu skarbowego. Należności skarbowe, jeszcze nie wykazane do egzekucji będą przyjmowane na mocy okazywanych przez płatników nakazów płatniczych lub wezwań, względnie też na mocy oświadczeń płatników.

Sołtysom, którzy będą współdziałali w akcji poboru podatku gruntowego, Ministerstwo Skarbu przyzna specjalne wynagrodzenie w wysokości 1% należności, przypadających na rzecz skarbu z tytułu pierwszej raty podatku gruntowego za r. b., zainkasowane przez sołtysów i wpłacane w ciągu maja r. b. bezpośrednio do kasy urzędu skarbowego lub do rąk urzędnika skarbowego, wydelegowanego do czynności poboru, oraz **pół procent kwot, pobranych na skarb przez urzędników** w punktach poboru od płatników danej miejscowości. Półprocentowe wynagrodzenie będzie przysługiwało sołtysowi od kwot, przypadających na skarb, zainkasowanych w dniu poboru od płatników danej miejscowości bez względu na to, czy dotyczą one należności z tytułu pierwszej raty podatku gruntowego czy też innych należności.

Wynagrodzenie to **wypłacać będzie sołtysowi kasa urzędu skarbowego odrazu przy wpłacaniu przezeń do kasy** zainkasowanego podatku, bądź też urzędnik skarbowy na miejscu po zakończeniu czynności poboru od płatników danej miejscowości.

Wydatki z tytułu wypłaty tego wynagrodzenia będą pokryte z kredytów, przyznanych na wydatki, związane z prowadzeniem egzekucji.

W dniu **10 czerwca urzędy skarbowe mają złożyć właściwym izbom skarbowym zestawienie wyników akcji poboru podatku gruntowego** wraz ze sprawozdaniem co do celowości tej akcji, co do trudności, na jakie mogła natrafić w poszczególnych okręgach oraz co do zmian, jakie należałoby w niej wprowadzić przy następnych okresach poborowych.

Nowe zarządzenie Ministerstwa Skarbu, wprowadzające ułatwienia dla płatników podatku gruntowego może przyczynić się wydatnie do **zapobieżenia wielu nieporozumieniom** pomiędzy urzędami skarbowemi a płatnikami, a także do odciążenia urzędów skarbowych od nadmiernej ilości czynności egzekucyjnych.

Z Wilna do Berezy Kartuskiej

odesłano 24 agitatorów komunistycznych

W dniu 23 bm. wileńskie władze bezpieczeństwa aresztowały 24-ch działaczy i agitatorów komunistycznych w Wilnie. Tegoż dnia wszyscy aresztowani skierowani zostali do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej.

W GIERWIATACH SPŁONĘŁO 57 BUDYNKÓW

Tragiczne następstwa pierwszego kiermaszu w dn. Św. Jerzego w Gierwiatach

Wczoraj donieśliśmy o pożodze w Gierwiatach. Dowiadujemy się uzupełniająco następujących szczegółów:

Walka z rozszalałym żywiołem trwała bez przerwy do godz. 2 w nocy, kiedy to dzięki zjednoczonym wysiłkom straży pożarnych z okolicznych miejscowości: Wornian, Michaliszek, Ostrowca i in., a szczególnie dzięki autopompie wileńskiej miejskiej straży pożarnej udało się pożogę zlokalizować.

Pastwą płomieni padło 57 objektów, w tem 15 domów mieszkalnych, 2 sklepy, restauracja, sklep spółdzielni mleczarskiej, kooperatywa spożywcza i szereg gospodarczych zabudowań. Pożar zniszczył śródmieście, które jest stosunkowo gęsto zabudowane.

Akcją ratunkową kierował przybyły na miejsce wypadku komendant powiatowy nadkom. Stronczak.

Pożar rozszerzył się z taką gwałtowną szybkością, że pogorzelcy nic nie zdołali wyratować. Pastwą płomieni padł cały martwy i częściowo żywy inwentarz. Spłonęła odzież, umeblowanie, narzędzia rolnicze, wozy i t. d. Straty, według pobieżnych obliczeń, sięgają 70.000 zł. Nie jest wykluczone, że przy dokładnem obliczeniu suma ta zwiększy się.

Podkreślić należy zdecydowane stanowisko magistratu miasta Wilna, który na wieść o pożarze, niezwłocznie zarządził wysłanie wileńskiej straży pożarnej na miejsce wypadku, aczkolwiek jest to dobrych 70 kilometrów w jedną tylko stronę.

Co do przyczyny pożaru dowiadujemy się następujących szczegółów:

Wczoraj w Gierwiatach odbył się kiermasz w dniu Św. Jerzego. Było to dla Gierwiat inowacją. Dotychczas kiermasze odbywały się w Wornianach. Tym razem jednak ludność Gierwiat postanowiła uniezależnić się od Wornian i urządziła kiermasz u siebie. To też, jak twierdzą mieszkańcy Gierwiat, nigdy w tej mieścinie nie widziano tylu pijanych, co tego dnia. Pijani „odpoczywali“ m. in. w budującym się domu Piotra Macki, mieszczącym się niedaleko knajpy. Pożar powstał ponad wszelką wątpliwość, we wspomnianym domu Macki, naskutek zaprószenia ognia.

Tak tragicznie zakończył się pierwszy kiermasz Św. Jerzego w Gierwiatach.

Bez dachu pozostały 23 rodziny. Zorganizowano gminny komitet pomocy pogorzelcom. (c)

Obywatele!

Zgłaszajcie na ręce przybywających do was harcerzy mieszkania dla przyjezdnych uczestników uroczystości żałobnych 12-go maja

Czy będzie arbitraż rządowy w „Niemnie“?

Jak wiemy z wczorajszego komunikatu PAT-a, sytuacja strajkowa w hutach „Niemen“ zaostrzyła się znacznie.

Robotnicy strajkujący nie dopuszczają nikogo do fabryki tak, iż liczba pracujących w hutach robotników, nie solidaryzujących się ze strajkiem, ostatnio znacznie zmalała.

Pisaliśmy w swoim czasie, że właściciele hut Stolle wymówili strajkującym robotnikom mieszkania w domach, należących do fabryki. Ostatnio przeciwko 33 robotnikom skierowano do sądu sprawy o eksmisję. Znajdą się one na wokandzie sądowej w dniu 28 bm.

Wywołało to wielkie rozgoryczenie wśród robotników.

Robotnicy strajkujący w dalszym ciągu dążą do podjęcia bezpośrednich rokowań z fabrykantem, lecz starania ich skutku pozytywnego nie odnoszą. Stolle uporczywie nie chce uznać delegacji robotniczej.

Onegdaj bawiący w Lidzie na inspekcji powiatu wojewoda nowogródzki p. Sokołowski przyjął delegację ZZZ. oraz strajkujących robotników „Niemna“ i przyrzekł, że sprawą strajku zainteresuje się bliżej. Również onegdaj do Lidy przybył inspektor Pracy z Wilna. p. Leszczyński, który przeprowadził szereg rozmów z delegatami robotników.

Należy przypuszczać, że strajk w „Niemnie“ będzie wkrótce zlikwidowany a sprawa oddana pod arbitraż. (w.)

—(::)—

Wyrok apelacji

w sprawie Kolbuszewskiego

Wczoraj Sąd Apelacyjny w Wilnie ogłosił wyrok w sprawie b. burmistrza m. Głębokiego, Edwarda Kolbuszewskiego, i b. pracownika zarządu tegoż miasta, Mieczysława Małczyńskiego, skazanych przez sąd pierwszej instancji na karę więzienia za nadużycia.

Sąd Apelacyjny uchylił wyrok poprzedni w stosunku do Małczyńskiego i uniewinnił go, uznając, że przewód sądowy nie dostarczył dowodów jego winy. Małczyński jako urzędnik zależny służbowo od burmistrza nie może odpowiadać za przestępstwo swego szefa.

W stosunku zaś do Kolbuszewskiego wyrok pierwszej instancji został zatwierdzony. Jak wiemy, Sąd Okręgowy skazał Kolbuszewskiego na 2 lata więzienia z pozbawieniem praw na 5 lat. (w)

Afera czy nieporozumienie?

Dr. Iwanter oskarżony przez wieśniaka o oszustwo

Wczoraj posterunkowy P. P. Nr. 1478 z III komisarjatu w Wilnie spisał sensacyjne zameldowanie 27-letniego Mikołaja Bregana, ze wsi Bogudzięki, pow. nowogródzkiego, oskarżającego znanego w Wilnie właściciela gabinetu elektro-leczniczego dr Iwantera o oszustwo z chęcią zysku.

Bregan zachorował niezbyt dawno na jakiś złośliwy nowotwór w okolicy górnej szczęki. Gdy środki domowe nie przyniosły żadnej ulgi Bregan udał się do szpitala sejmikowego w Nowogródku.

Szpital w Nowogródku po dokładnem zbadaniu chorego orzekł, że nie posiada odpowiednich urządzeń na leczenie nowotworu Bregana i skierował go do Kliniki Chirurgicznej w Wilnie na Antokolu.

Bregan znajduje się w ciężkiej sytuacji materjalnej. Gospodaruje z bratem na około 4 ha. Dochody z ziemi pozwalają im ledwo na wegetację. Mimo jednak wszystko bracia jakimś cudem wystarali się o pieniądze i Bregan z 50 złotemi w kieszeni ruszył w drogę do Wilna. Przy pożegnaniu brat prosił Bregana, aby pisał do niego, gdy mu będą potrzebne pieniądze. Zapewnił, że nie zawaha się sprzedać ziemię, aby tylko brata wyleczyć.

Mikołaj Bregan jest, jak sam mówi, niepiśmienny. Po raz pierwszy też wyjeżdżał do wielkiego miasta.

Na dworcu w Wilnie do Bregana, rozglądającego się bezradnie po stronach, podeszła jakaś Żydówka.

— Może szukasz noclegu?

Bregan odpowiedział twierdząco. Po krótkim targu Żydówka przyrzekła mu locum na noc za 50 groszy i zaprowadziła klienta do pokojów umeblowanych F. Marcjno, przy ul. Stefańskiej 24.

Nazajutrz Żydówka zapytała Bregana o cel przybycia do Wilna. Bregan powiedział, że przyjechał do Kliniki Chirurgicznej na Antokolu i pokazał jej kartkę, którą otrzymał w Szpitalu Sejmikowym w Nowogródku i na której był wypisany adres i nazwa Kliniki.

— A to dobrze — rzekła Żydówka — zaprowadzę cię do tej kliniki.

Bregan uwierzył. Żydówka zaprowadziła go na ulicę Mickewcza do domu Nr. 24 do lekarza Iwantera.

Dr. Iwanter, jak twierdzi Bregan, odebrał od klienta, przyprowadzonego przez Żydówkę, kartkę z nazwą i adresem klinik. i powiedział:

— Tak, to tutaj.

Dr. Iwanter wziął od Bregana 50 złotych i ulokował go kątem w mieszkaniu dozorczyni domu Nr. 24 przy ul. Mickiewicza. Bregan twierdzi, że był przekonany, że się znajduje w szpitalu. Sądził, że szpital jest przepełniony i dlatego go ulokowano aż w suterenie.

Po paru dniach dr. Iwanter miał oświadczyć Breganowi, że go nie będzie dalej leczył, jeżeli nie wpłaci mu 100 zł.

Bregan pieniędzy nie miał. Przypadkowo o przygodach Bregana dowiedzieli się państwo S. z domu Nr. 24 i sprowadzili do swego mieszkania poniewierającego się po kątach ciężko chorego Bregana. Powiadomiona policja przyjęła wobec świadków zameldowanie Bregana.

Jak nas informują, sprawa znajdzie swój epilog w sądzie karnym.

•

Niezależnie od sprawy opisanej zostaliśmy powiadomieni, że niektórzy lekarze wileńscy korzystają z usług tak zwanych „naganiaczy“, którzy grasują przy rogatkach miasta i przybywających do Wilna chorych wieśniaków skierowują do swoich „patronów“. W związku z tem wymieniane są nazwiska mniej znanych lekarzy wileńskich. Sądzimy, że Izba Lekarska w Wilnie sprawą tą zainteresuje się bliżej. (w)

NASZE SPRAWY

Kolumna zblokowanych organizacyj kobiecych pod redakcją Eugenji Kobylińskiej-Masiejewskiej

Międzynarodowe Biuro Pracy — o bezrobociu kobiet

Henryk Fuss, kierownik Sekcji Bezrobocia i migracji przy Międzynarodowem Biurze Pracy podaje w Revue International du Travail, nr. 4, tom XXXI kwiecień 1935, dane, dotyczące bezrobocia i zatrudnienia kobiet.

Repartycja bezrobocia pomiędzy mężczyznami i kobietami jest w tej chwili nie do opracowania, gdyż dotychczas tylko niektóre kraje odróżniają w rubrykach oddzielnych obie płcie pracowników, wobec tego, stan bezrobocia kobiet można określić tylko przy pomocy dedukcji i określić tylko w przybliżeniu. Dane dla 8 krajów Europy ustalają na rok 1934 taki procent kobiet bezrobotnych w stosunku do ogółu bezrobotnych:

dla Niemiec	16%
dla Austrji	26%
dla Francji	20%
dla Anglji	16%
dla Włoch	17%
dla Polski	19%
dla Szwajcarji	18%
dla Czechosłowacji	22%
przeciętna	18%

Cyfra kobiet bezrobotnych w wyżej wymienionych krajach **sięga przeszło 4 miljonów.** Bezrobocie nie jest problemem męskim, czy też kobiecym, gdyż nęka pracowników obu płci i w tych warunkach zdumiewać musi fakt, że **środków na bezrobocie męskie szuka się przez zwiększenie bezrobocia kobiet.**

Jednak tendencje takie wykazują przepisy przyjęte obecnie w różnych krajach. Przepisy restrykcyjne, godzące w prawo do pracy zarobkowej kobiet, uderzyły w pierwszym rzędzie mężatki i pracownice urzędów publicznych

W niektórych krajach, np. w **Anglji,** zasada ta obowiązuje oddawna, z tradycji wynika, że kobiety zatrudnione w administracji, opuszczają pracę po wyjściu zamąż. Podobne postanowienie zostało przewidziane w **Holandji** w 1924 roku. Jednak ogólnie, na całym świecie, postanowienia podobne noszą charakter konsekwentnego utrudniania pracy kobiet, mającego na celu zwalnianie stanowisk dla mężczyzn.

W **Niemczech** — prawo z 30 czerwca 1935 r. przewiduje zwolnienie każdej urzędniczki na skutek małżeństwa, w którem dochody męża zapewniają utrzymanie. To samo prawo zakazuje stabilizacji urzędniczek przed ukończeniem przez nie 35 roku.

W Niemczech w 1933 roku rozwinęła się kampanja przeciwko komulacji stanowisk. Tu wysunięto inny sposób usuwania mężatek, wprowadzając pożyczki małżeńskie. Mężatka, która skorzystała z takiej pożyczki może powrócić do pracy tylko wtedy, gdy mąż zarabia poniżej 125 marek miesiecznie. (Od 1934 r. — tylko w wypadku bezrobocia męża).

W **Austrji** dekret z 15 listopada 1933 roku nakazuje zwolnienie każdej mężatki o ile zarobki męża, będącego również na służbie państwowej, przekraczają pewną określoną sumę. Tylko matki powyżej 3 dzieci zatrzymują swe prawa do pracy.

We **Włoszech,** dekret z 28 listopada 1933 r. zezwala władzom administracyjnym na wyłączanie kobiet z konkursów na posady. Umowa z 11 października 1934 r., podpisana przez konferencję robotniczą i pracodawców przemysłowych w sprawie 40-godzinnego tygodnia pracy, usiłuje również zamienić pracę kobiet, przez pracę mężczyzn.

W **Jugosławji,** w rozkazie z 31 marca 1934 r. został ściśle określony kontyngent posad dostępnych dla kobiet na poczcie, telegrafie i w telefonach. Dla kobiet z uniwersyteckiem wykształceniem kontyngent wynosi maksimum 30 procent, ze średniem wykształceniem — 25% i 10% na niższych posadach, gdzie jest wymagane ukończenie 4 klas szkoły średniej.

Praca kobiet wywołana jest przyczynami osobisto-rodzinnemi, technicznemi, gospodarczemi lub społecznemi. Ze względów społecznych praca kobiet zawsze była konieczna. Praca zarobkowa kobiet w wielu gałęziach przemysłu wynika również z konieczności technicznej, gdyż przy wielu czynnościach wymaga się kobiecej ręki oraz cierpliwości i uwagi, które to zalety kobiety posiadają w większym stopniu niż mężczyźni.

Wiele kobiet samodzielnych—wdów panien, lub rozwódek musi pracować samodzielnie na życie. W dodatku procent kobiet pracujących nietylko na własne utrzymanie, lecz i swej rodziny — jest znaczny. Praca zarobkowa męża też w wielu rodzinach jest koniecznością nieuniknioną. Konieczność ta wzrasta w miarę posiadania większej ilości dzieci. Jeżeli zezwala budżet kobieta nieraz chętnie porzuca pracę np. w fabryce i wraca do zajęć domowych. **Ankieta austrjacka wykazała, że 95 proc. robotnic odpowiedziało iż chętnie wróciłoby do pracy w domu, o ileby im pozwoliły na to zarobki męża.** Połączenie pracy zawodowej z domową wymaga ogromnego nakładu sił, co staje się jeszcze trudniejsze, o ile nie można pomóc sobie przez utrzymanie pracownicy domowej.

Wbrew powszechnemu mniemaniu, osoba, która pracuje zarobkowo, bynajmniej przez to nie zmniejsza szans zdobycia zatrudnienia dla innego człowieka, gdyż, zarobki pozwalają jej na kupno wyrobów, albo też opłacanie usług, co w sumie stwarza i daje pracę innym. Praca wywołuje pracę, a bezczynność jednych, pociąga za sobą bezrobocie innych.

Tyle — Międzynarodowe Biuro Pracy.

Pełny Zarząd Z. P. O. K. w Wilnie

W dniach 18—19 kwietnia r. b. odbyły się w Wilnie (Jagiellońska 3—5 — 3) posiedzenia pełnego Zarządu Wojewódzkiego Zw. Pr. Ob. Kobiet. Na pełny Zarząd przybyły przedstawicielki: Mołodeczna, Święcian, Oszmiany, Postaw, Drui, Wilejki Powiatowej. Wilno było również licznie obecne.

Przewodniczyła obradom p. Zofja Wasilewska-Świdowa.

Zebranie miało na celu poza zwykłemi sprawozdaniami i wynikającą na ten temat dyskusją — opracowanie projektu deklaracji ideowej Związku. Związek jest organizacją żywą i chłonną, to też czasami pisane postulaty pozostają wtyle i wymagają nowego przedyskutowania. Zagaiła tę dyskusję p. Zofja Wasilewska—Świdowa. Dla licznych członkiń naszych na prowincji przytaczamy to przemówienie ze względu na jego gorącą treść.

„Za chwilę przystąpimy do omawiania projektu nowej deklaracji ideowej, do zagadnienia nad którem Związek cały pracował przez rok ostatni.

Bezpośrednio po śmierci Marszałka Gł. Zarząd ZPOK. złożył ślubowanie „Żyć i pracować nadal wedle Jego wskazań“.

Z oczami pełnemi łez przyjęłyśmy to ślubowanie, podpisałyśmy się pod niem, w najszczerszym porywie, że tak powiem, krwią serdeczną.

A nie były to czcze słowa, wyrzekłyśmy je, wobec prochów Wielkiego Zmarłego w chwili przełomowej w życiu Państwa, gdy odszedł od nawy Państwowej Ten, kto był żywem wcieleniem honoru i potęgi państwa, kto w sobie niósł zarówno wielkie wskazania na przyszłość, jak i nakaz na dzień dzisiejszy, kto na imponderabiljach opierał pracę dla Narodu, dla Polski.

Dziś, gdy odszedł od nas, musimy w dusze i serca wchłonąć tę spuściznę po Nim, by nie skażona przetrwała i prowadziła nas w pracy dla dzisiejszych i przyszłych pokoleń.

Dlatego też powiedziałam, że Związek specjalnie pracował i przygotowywał się w tym roku, do ustalenia nowej deklaracji ideowej, bo chociaż zawsze stałyśmy na gruncie ideologji Marszałka, to dziś te rzeczy musimy sobie sprecyzować i ująć jako ramowy program naszej pracy w Związku.

Stawiamy sobie ogromnie trudne do zrealizowania zadanie pomijając stronę polityczno-społeczną naszego programu, mamy bowiem cały ogrom pracy nad sobą do wykonania, by zwalczyć wady natury ogólno polskiej i czysto kobiecej.

Czy jest w nas w całej pełni poczucie dyscypliny i subordynacji w pracy społecznej, czy mamy poczucie całkowitej odpowiedzialności za wykonywaną pracę? Czy zawsze mamy szlachetną ambicję, by głoszone hasła wpełni zgadzały się z czynem?

Jakże często dalekie jesteśmy od tego ideału człowieka obywatela, jakim był Marszałek i dlatego właśnie zachodzi potrzeba ponownego uświadomienia sobie, ponownego omówienia tych haseł i ideałów, które wynikają ze wskazań Marszałka, z Jego pism, z przykładów i Jego całego życia, które bez reszty oddał w służbie Polsce“.

Dyskusja nad projektem deklaracji była owocna, gdyż uświadomiła członkiniom wyraźniej i goręcej ich własne przekonania i napełniła je radością, że przekonania te są im wspólne tak dalece, aż stają się czemś w rodzaju pokrewieństwa duchowego. Ta wspólnota przekonań oraz szczery zapał do pracy dla społeczeństwa ułatwia bardzo kobietom zespołową pracę w województwie wileńskiem.

W następnej kolumnie poinformujemy nasze czytelniczki szczegółowiej o pracach ZPOK. na terenie województwa.

STOŁOWNIA

Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet przy ul. Jagiellońskiej Nr. 3/5 m. 3 podaje do wiadomości ogółu, że zdrowe, tanie (od 65 gr. do 1.20 zł.) obiady wydawane są codziennie od godz. 1 do 5 po południu.

PP. Członkiniom przysługuje zniżka 10%, pp. oficerom, urzędnikom i studentom abonamenty zniżkowe.

Stołownia przyjmuje zamówienia na wszelkie ciasta, sosy, zimne przekąski i gorące dania, po cenie kosztu z minimalnem doliczeniem za pracę.

Obstalunki odsyłane są do domu.

Organizuje się obiady i kolacje zjazdowe wycieczkowe itp. — w lokalu własnym, lub w lokalach wskazanych. Telefon Stołowni 17—61.

KRONIKA

— **Związek Pań Domu** przypomina, że w dn. 28 i 29 kwietnia (wtorek i środa) w lokalu Klubu Towarzysko-Sportowego Prawników (Mickiewicza 24) otwarta będzie wystawa estetycznego nakrycia stołów: Dziś, gdy nowoczesna gospodyni tyle wagi przypisuje estetyce życia codziennego, zarówno ona, jak i jej mąż, chętnie obejrzą stolik babuni i stolik wnuczki, najskromniejszy codzienny stół obiadowy obok wykwintnego, stoliki do zakąsek, czarnej kawy, owoców, bridge'a. Tembardziej, że wystawione obrusy, szkło i porcelana będą krajowego wyrobu.

— **Święcone w Jadłodajni ZPOK.** W lokalu jadłodajni dla bezrobotnej inteligencji przy ul. Zamkowej urządzone zostało dorocznym zwyczajem, święcone dla najbiedniejszych. 200 osób otrzymało w ciągu dwóch dni obiady darmowe, a w 1-ym dniu świątecznym święcone, składające się z jajka, kiełbasy i słodkiej bułki.

Wydatną pomocą w urządzeniu święconego była hojna ofiara p. Wojewody Bociańskiego, który łaskawie nadesłał zł. 200.

— **Wystawa ku czci Marszałka w gimnazjum. im. Królowej Jadwigi w Warszawie.** W Warszawie, staraniem uczenic gimnazjum państw. im. Królowej Jadwigi, urządzona została wystawa ku czci Wodza Narodu. Wystawa ta, zorganizowana z wielkim nakładem pracy i będąca wyrazem tego wielkiego uwielbienia i pietyzmu, jakiemi otaczają uczenice wszystkie pamiątki, związane z działalnością, czy Osobą Marszałka — składa się z wielu działów. Są tam m. inn. działy, noszące nazwy: „Sanktuarjum“ (zawierające najdroższe pamiątki, jak: wstęga orderu Virtuti Militari, znana nam tak dobrze maciejówka, własnoręczny rozkaz Marszałka do armji, Jego autografy i t. d.) „Legjony“, „Wielka wojna“, „ Rok 1920“, „Szkolnictwo“, „Flota“, „Marszałek w prasie i literaturze“ i t. d.

Ten piękny odruch hołdu młodzieży dla najświętszej dla nas pamięci zmarłego Wodza stanowi jeden z dowodów jak świeżą i gorącą jest jeszcze w sercach ich przeżyta niedawno okrutna strata.

— **Z Kroniki Harcerskiej. („Bluszcz“ Nr. 14).** W lecie r. b. odbędzie się w **Szwajcarji w Adelboden** — Międzynarodowy Obóz Starszych Harcerek. Zamieszkają one w t. zw. „Domu Skautek“, który jest domem „harcerek całego świata“. Główna Kwatera Harcerstwa Żeńskiego w Polsce zamierza też wysłać swoje delegatki na Zjazd. Uczestniczki obozu będą musiały jednak znać język francuski lub angielski, by móc się swobodnie porozumiewać z harcerkami innych narodowości. Wiek uczestniczek od 18 do 25 lat.

— W Londynie projektowany jest kurs dla pracowniczek w Skautingu zajmujących się chorymi i kalekami. Wezmą w nim udział także harcerki polskie.

— W Szwecji odbędzie się Wszechświatowa Konferencja Organizacyj Skautowych Żeńskich. Na konferencji tej przedstawicielka Polski p. Olga Małkowska zagai dyskusję na temat „Wpływ skautingu na instruktorki“. Pani Olga Małkowska jest członkiem Komitetu Światowego Skautek od chwili jego powstania. Bezpośrednio po konferencji skautki duńskie urządzają na wyspie Fjonji wielki obóz jubileuszowy z powodu 20-lecia Skautingu Danji.

Nasze sprawy w prasie

„Praca Obywatelska“ w numerze z dnia 1 kwietnia r. b. przynosi zasługujący na szczególną uwagę ze względu na swą aktualność artykuł p. N. Samotynowej p. t. **„Cofanie kultury“** — „Niewątpliwie przeżywamy złą „passę“ tu, tam i ówdzie“ — pisze autorka. Chwieją se podstawy kultury, mocno stąpa między nami Cham, nieokrzesany, tępy, silny pięścią i pałką. Uzurpator zdobyczy cywilizacji, którą posługuje się szeroko, wróg i tępiciel kultury, a więc tego, co jest nieważkim wykwitem doskonalącego się ducha. Państwem jego — materja. Jest chciwy i zaborczy, ograniczony i kalkulujący. Potrafi zużytkować i zaprząc do swoich celów cały kunszt dzisiejszej techniki, ścierając równocześnie i przytem na proch i na miazgę „człowieka“.

Człowiek! Człowiek to towar tani, najtańszy, prawie zbyteczny! Żywym człowiekiem pali się w lokomotywach, (Malvaux „Dola człowieka“ rzecz o rewolucji w Chinach) człowieka wytruwa się gazem, zabija nędzą, bezbronnego rani kastetem, czy żyletką“. **„Miłujcie nieprzyjacioły wasze“** i **„kochaj bliźniego swego“** — mówił Chrystus i podobnie mówił Budda. Takiemi są przykazania miłości wielkich prawodawców etyki. Postawione jako ideał, do którego wytrwale się zmierza, stają się pomocą i dźwignią pracy człowieka nad sobą. Wygłaszane, jako formuła nieobowiązująca w życiu i w czynie, stają się maską, osłaniającą brutalną siłę“. „Są ludzie obudzeni i widzący jak również są ślepi i śpiący. Pierwsi tworzą kulturę, drudzy ją niszczą, lub hamują jej bieg. Na rozwój kultury składają się siły konstruktywne, prometejskie, życiodajne, słoneczne. Siły twierdzenia, zawierające w sobie wielkie „Tak“. Siły pomocne, sprzyjające, życzliwe. Siły dobre, siły miłości. Niszczy kulturę wszelkie ich przeciwieństwo.

Okrucieństwo, wrogość. Mówię tu rzeczy elementarne, proste, zdawna wiadome. Mam jednak wrażenie, że zapomniane. „Sprawa kultury jest kwestją naszego bytu. Sprawa kultury, to jest postawy intelektualnej, moralnej i społecznej wobec życia, wobec innych ludzi i wobec siebie samych. Każde barbarzyństwo, wszelki czyn nierycerski, nieludzki — u nas waży na szali więcej, niż gdzieindziej; cofa nas bowiem bardziej, niż człowieka zachodu“. „Przeżywamy bardzo ważną epokę, wymagającą wytężonych do maximum sił. Polska potrzebuje setek tysięcy ludzi, wykształconych, mądrych, szlachetnych i dobrych twórców kultury. Gdzie oni są? Czy są i ilu ich jest? Nie czuje się ich obecności. Nie tworzy się kultury przez bicie, kopanie i rżnięcie żyletkami, prawdziwych, czy urojonych przeciwników, nie zdobywa się nad nimi wyższości przez usuwanie do tylnych ławek. Walka taką bronią jest jednym z przejawów obecności wśród nas, u nas — Chama“.

„Kobiety, nowe kobiety — matki, czuwające nad przyszłością wiele mogące, winny wziąć w ręce swoje tę cenną rzecz — przyszłość naszego życia narodowego: **naszą Kulturę“!**

Wieści i obrazki z kraju

Głębokie

— PLAN POBORU NA TERENIE POWIATU. Według wydanego przez starostę pow. rozporządzenia, Komisje Poborowe na terenie pow. dziśnieńskiego urzędować będą jak następuje: dla m. Głębokiego w dniu 8 maja, dla gminy głębockiej 19, 20 i 22 maja, dla m. Dokszyc 22 maja, dla gm. dokszyckiej 23 i 25 maja, dla gm. parafjanowskiej 25 i 26 maja, dla gm. hołubickiej 27 i 28 maja, dla gm. porpliskiej 28 i 29 maja, dla gm. zaleskiej 29 i 30 maja, dla gm. plisskiej 30 maja, 2 i 3 czerwca.

Komisja urzędować będzie na przystani Z. S. w Głębokiem. W Dziśnie w świetlicy Z. S. Komisja Poborowa urzędować będzie dla m. Dzisny 5 czerwca, dla gm. mikołajewskiej 5, 6, 8 czerwca, dla gm. jaźnieńskiej 9 i 10 czerwca. Miasto Łużki, Dom Ludowy: dla gm. łużeckiej 12 i 13 czerwca, dla gm. hermanowickiej 13 i 15 czerwca, dla gm. prozorockiej 16 i 17 czerwca i dla gm. szarkowskiej 18 i 19 czerwca. Początek urzędowania Komisyj o godz. 8 rano. W dniu 20 czerwca będzie urzędowała w Łużkach (Dom Ludowy) dodatkowa komisja poborowa dla opóźnionych. M—ur.

— TRUDNOŚCI Z BUDOWĄ SZKOŁY POWSZECHNEJ W PODORCE, GM. ŁUŻECKIEJ. Przed dwoma laty z Ogniska Zw. Osadników Wojsk. w Podorce wyszła inicjatywa budowy szkoły powszechnej 3-klasowej dla tamt. obwodu szkolnego, liczącego około 150 dzieci. W tym celu powołany został Komitet Budowy Szkoły w Podorce, na czele którego stanął ks proboszcz Staniewicz. Inicjatorzy, jeśli chodzi o zobowiązania i możliwości, wysiłek swój zrealizowali, albowiem do dnia dzisiejszego dostarczono plac, około 150 mtr. sześc. budulcu i około 100 mtr. sześc. kamienia na fundamenty. Chodzi tylko teraz o rozpoczęcie właściwej budowy, której, rzecz oczywista, Komitet bez pomocy gminy łużeckiej przeprowadzić nie może. I tu napotyka ta piękna inicjatywa na pewne trudności, albowiem Zarząd gminy łużeckiej, który notabene wyniósł już swego czasu odpowiednie uchwały, zwleka z przejęciem realizacji budowy szkoły. Należałoby jednak jak najprędzej spowodować rozpoczęcie budowy szkoły, gdyż dostarczony przez ofiarnych osadników budulec może ulec zniszczeniu. M—ur.

— PRZYSTAŃ Z. S. W PRYWATNYCH RĘKACH. Dowiadujemy się, że dzierżawa przystani Zw. Strzel. w Głębokiem również i w roku bieżącym przeszła w prywatne ręce. M—ur.

— **SZKODLIWY PROCEDER. Do zubożałej sakiewki tutejszego rolnika przyczepiła się jeszcze jedna pijawka. Mianowicie po wsiach rozjeżdżają handlarze i stosują handel wymienny. Za najgorszą tandetę w postaci nici, płótna, drobiazgów galanteryjnych, zabierają zboże, skóry, nabiał i inne produkty wiejskie, wyzyskując rolnika do najwyższego stopnia. Przy takich machinacjach rolnik oddaje czasami pud żyta za... 20 gr.**

Należałoby temu zapobiec. M—ur.

— „PRZEZ ZIELONĄ GRANICĘ" NA ROBOTY DO ŁOTWY. Zanotowano ostatnio, zarówno z powiatu dziśnieńskiego jak i postawskiego, szereg wypadków przekraczania przez zieloną granicę do Łotwy mężczyzn na roboty rolne. Fakt ten tłomaczy się tem, że w tegorocznej rekrutacji robotników do Łotwy uwzględniono tylko 10 procent mężczyzn, rekrutowano przeważnie kobiety. Bezrobotni mężczyźni udają się do Łotwy nielegalnie. M—ur.

— Z L. O. P. P. W dniu 22 b. m., o godz. 17 na pl. Karmelickim w Głębokiem zademonstrowano pokaz działania bomb zapalających, zorganizowany przez dziśnieński obwód powiatowy LOPP w Głębokiem.

Celem pokazu było zapoznanie ludności cywilnej z działaniem tych bomb, które są używane przez dzisiejsze lotnictwo do wzniecania pożarów w osiedlach, a także zaznajomienie ze środkami ochronnemi oraz gaszeniem bomb i pożarów wzniecanych przez te bomby. Po pokazie prelegent obwodu omówił szczegółowo stwierdzone fakty. Pokaz wywołał duże wrażenie na obecnych.

Postawy

— CELEM PRZYJŚCIA Z POMOCĄ W DZIEDZINIE KULTURALNO-OŚWIATOWEJ DLA ŻOŁNIERZY 23 PUŁKU UŁANÓW GRODZIEŃSKICH, powstała myśl założenia w Postawach koła Polskiego Białego Krzyża.

21 b. m. w sali konferencyjnej miejscowego starostwa odbyło się zebranie organizacyjne, któremu przewodniczył d-ca pułku. Po wysłuchaniu referatu przybyłego z Wilna wiceprezesa Okręgu o celach i zadaniach Białego Krzyża, zebrani zadeklarowali swe wstąpienie do nowopowstałej organizacji, poczem wybrali zarząd w składzie: Korbuszowa, dr. Moroz, Świerczyńska i Szutowicz.

— POSTAWY BĘDĄ MIAŁY GIMNAZJUM. Postawy od dłuższego czasu starały się o pozwolenie na otwarcie gimnazjum. W dniu 23 b. m. Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego nadesłało pismo udzielające pozwolenia dla miejscowego T-wa „Oświata" na uruchomienie szkoły średniej. W czerwcu odbędą się egzaminy wstępne, do których przystąpi około 60 kandydatów.

— **KROKODYL NA ULICACH MIASTA. W ostatnich dniach bawił w Postawach t. zw. Teatr Rozmaitości Jana Nepomucena Junga. Na widowiska składały się pokazy gadów jadowitych, małp, ptaków oraz produkcje magiczne.**

Dnia 22 b. m. teatr ten opuszczał Postawy, wywożąc w klatkach i skrzyniach posiadane zwierzęta. Na jednej z furmanek, naładowanej temi zwierzętami i akcesorjami teatralnemi, siedziała aktorka tegoż teatru, Bili Bolińska. Przejeżdżając przez ulicę Łuczajską w kierunku dworca koń spłoszył się, co pociągnęło za sobą wywrócenie się furmanki. Aktorka upadła na bruk, doznając lekkich okaleczeń, z rozbitych zaś klatek poczęły uciekać ptaki i zwierzęta. Największą sensację i popłoch wywołał pełzający ulicą dużych rozmiarów krokodyl. Część ptaków wyfrunęła i uciekła, inne zwierzęta udało się spowrotem schwytać.

„Senjorzy Polskiego Radja"

Zakończenie apelu najstarszych radjosłuchaczy

Dnia 22 kwietnia 1936 r. odbyło się posiedzenie Jury Konkursu Polskiego Radja p. t. „Apel senjorów". Po przejrzeniu obfitego materjału w postaci 536 listów nadesłanych na Konkurs, okazało się, że najstarszymi słuchaczami są: inż. Konrad Piotrowski, inż. Witold Rychter, inż. Michał Krzyżanowski, którzy udowodnili dokumentami i zaświadczeniami Ministerstwa Poczt i Telegrafów z dnia 18 września 1922 r. posiadanie zarejestrowanych radjoodbiorników, oraz inż. Józef Plebański, który jest posiadaczem również zarejestrowanego odbiornika od dn. 22 grudnia 1922 r.

Pozatem Jury przyznało specjalny upominek najstarszemu radjoabonentowi Polskiego Radja, który słucha audycyj bez przerwy od dnia 1 maja 1926 roku. Jest nim p. Ferdynand Borkowski z Warszawy (abonent Nr. 4). Posiadacz radjoabonentu Nr. 1 — p. Grodzki zmarł. Posiadacz abonamentu Nr. 1 dr. Wyszatycki Lubosław przerwał abonament i mimo poszukiwań nie został odnaleziony.

Dnia 25 kwietnia o godz. 22.30 odbędzie się audycja p. t. „Senjorowie Polskiego Radja przed mikrofonem", w czasie której najstarsi radjosłuchacze opowiedzą o swych pierwszych wrażeniach radjowych.

W listach, zgłoszonych na Konkurs, znajduje się bardzo wiele ciekawego materjału, który Polskie Radjo wykorzysta w specjalnej broszurze. Znajdzie się w niej również spis zgłoszonych senjorów radjofonji polskiej.

N. Troki

— KONTAKT NAWIĄZANY. Coraz częściej się widzi i słyszy o współpracy wojska z ludnością cywilną na polu kulturalno-oświatowem. Czołowe miejsce w tej współpracy zajmuje Korpus Ochr. Pogr., który nie ogranicza się do spełniania zadań tylko wojskowych i bezpieczeństwa granic, a wszystkiemi siłami dąży również do podniesienia kulturalnego najbardziej zaniedbanych ośrodków na pograniczu.

Dla prowadzenia akcji kulturalno-oświatowej K. O. P. rozporządza instruktorami oświaty, którzy poza prowadzeniem nauczania wśród szeregowych, współpracują również z organizacjami społecznemi, szkolnictwem oraz instytucjami, na terenie których są możliwości prowadzenia akcji kult.-oświatowej.

Nadmienić należy, że przy chaosie organizacyjnym na naszych ziemiach czynniki KOP odgrywają nieraz niezmiernie ważną rolę, koordynując prace poszczególnych rozdrobnionych i często skłóconych organizacyj.

Przed paru tygodniami czytaliśmy o pięknym podarunku Batalјonu K. O. P. N.-Troki dla szkoły pow. w postaci kompletu instrumentów muzycznych. Jak słyszymy, nie skończyło się tylko na tem. Wdzięczność szkoły przybrała formy bardzo praktycznego rewanżu przez zorganizowanie dla szeregowych orkiestry Baonu kursów wieczorowych w zakresie 7 klas. Batalјon rozporządzając fachowymi muzykami, przydzielił orkiestrze szkolnej kapelmistrza, który instruuje w grze dziatwę.

Przykładów podobnej współpracy jest dużo. Po raz pierwszy urządzone przedstawienie w dn. 13 b. m. przez ludność litewską wsi Klepacze gm. rudziskiej, znalazło w dużej mierze pomoc właśnie w Batalјonie KOP N.-Troki działającego w porozumieniu z miejscowym nauczycielem.

Ścisła i planowa współpraca KOP-u z ludnością cywilną niech będzie zadatkiem zgodnych wysiłków w dziele dźwignięcia wsi z martwoty ducha i niewiary **we własne siły.** R.

Oszmiana

— ODCZYT POS. KAMIŃSKIEGO. W dn. 18 b. m. w sali Rodziny Urzędniczej poseł Władysław Kamiński wygłosił referat p. t. „Obecna sytuacja polityczno-gospodarcza w Polsce". Referat został wygłoszony z inicjatywy Powiatowego Zw. Młodej Wsi w Oszmianie, w którego też imieniu zagajenie wygłosił p. Ambroziak—prezes Związku. Referat wzbudził duże zainteresowanie, o czem świadczyła licznie zebrana publiczność z miejscowym wicestarostą p. Sylwestrowiczem na czele. (ja)

Święciany

— POSIEDZENIE POW. KOM. W. F. I P. W. 20 kwietnia w Święcianach, w sali Wydziału Powiatowego, odbyło się doroczne posiedzenie Powiatowego Komitetu W. F. i P. W. pod przewodnictwem starosty p. Stanisława Dworaka, według następującego porządku dziennego: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego zebrania. 2) Sprawozdanie Prezydjum z działalności za 1935/36 r. 3) Plan pracy i preliminarz budżetowy na 1936/37 r. 4) Wybór kierownika sekcyj Komitetu i 5) Wolne wnioski.

W czasie obrad została uzgodniona współpraca w zakresie oświaty z Inspektoratem Szkolnym, przyjęto preliminarz budżetowy na rok 1936/37 w bardzo szczupłych ramach, tak że o rozbudowaniu pracy w dziedzinie W. F. i P. W. trudno będzie myśleć, a można będzie utrzymać jedynie ciągłość pracy.

Z sekcyj zostały utworzone następujące: Wyszkoleniowa, gospodarczo-budżetowa i wychowawczo-propagandowa. Tej ostatniej sekcji wszyscy członkowie Komitetu postanowili dać największą pomoc przez współdziałanie. A. Z.

Od administracji

Wobec wypadków mylnego zarachowywania nadsyłanych nam kwot pieniężnych, z powodu niezaznaczania przez wpłacających z jakiego tytułu dana suma pieniężna jest przekazywana, w celu uniknięcia nieporozumień prosimy na przekazach pieniężnych zawsze wyraźnie dodawać tytuł wpłaty (ogłoszenie, prenumerata, ofiary i t. p.).

EUGENJA KOBYLIŃSKA 48

Pamiętnik nauczycielki

Inne, bardziej niecierpliwe, które Else Croner określa jako typ erotyczny, pragną natychmiastowego „wyżycia się", gwałtownej odmiany, a pobudzane przez filmy, tanią literaturę i gorszące przykłady, zaczynają rozglądać się za „przygodą", już na szkolnej ławie. Wcale nie mówię, że tylko uboższe dziewczęta pragną przygody. O, nie! Zauważyłem tylko, że wcześniej zaczyna je trawić tęsknota. Dużo już wiedzą, a pragną zbyt wielu rzeczy, które szczęśliwszym są na codzień dostępne. Część ich się wykoleja, część jednakże — o silniejszej woli — umie się przyczaić i — jeżeli nie spotka się z wybitnym wpływem wychowawczym — jest stale gotowa „na wszystko" mimo pozornej poprawności. Pozory te jednak załamują się co chwila, a wystarczy, żeby na horyzoncie zjawił się mężczyzna, jak taka dziewczynka zamanifestuje się w ten czy inny sposób. Zresztą wiele bardzo wartościowych dziewczynek przeżywa chwilowe paroksyzmy erotyczne. Niektóre wstydzą się tego i są bardzo zmartwione swojem podnieceniem, inne umieją nawet kpić ze swoich nastrojów. Część wyładowuje te uczucia w miłości do nauczycielek, co tym ostatnim przysparza wiele kłopotu. Inne znów zlewają swoją sympatję na księży. Zauważyłam, że niektórzy księża są zbyt skłonni do pielęgnowania tych uczuć u młodzieży żeńskiej. Nie ulega wątpliwości, że się sami przytem rozmarzają. No, trudno. To nie moja sprawa. Więc tylko się złoszczę, gdy mi dziewczęta to i owo z wielkim zachwytem opowiadają. Zresztą nie mam powodu do zbytniej obawy. Wiem, że te zachwyty miewają swój nagły i niespodziewany koniec. Na własnej skórze odczuwam zmienność dziewcząt. Zachowuję zimną krew podczas tych tarapatów i nie radzę nikomu liczyć na stałość ich zabawnych adoracyj.

— Strasznie panią kocham. Więcej niż matkę. Matka mnie nie rozumie, a pani zawsze odgadnie, o co chodzi.

— Nie rozpędzaj się. Nie znoszę galopu w uczuciach. Można głowę o płot uderzyć.

— Niech pani nie żartuje. Pani powiedziała, żebym starała się być dobrą dla wszystkich. Już teraz ustępuję braciszkowi i nie kłócę się z siostrą. Jabym chciała coś dla pani zrobić takiego... takiego.

— Potrzebuję teraz kogoś do naprawienia elektryczności... Może naprawisz?

— E! to nie...

— No więc kieruj należycie zespołem swojej czwórki. Utrzymuj swoją grupę w należytym porządku pod względem gramatyki. Sama musisz nacisnąć na składnię.

Ale dziewczynka nie jest zadowolona. Onaby chciała więcej się wywnętrzyć na temat ogromu uczuć, rozsadzających jej serce. Ale ja znów należę do osób zbyt wesołych, żeby się czulić. Co tu mówić — dziewczynka „kochająca do szaleństwa" śmieszy mię, a to ukryć się nie da. Na tem tle mogą zajść konflikty, bo tamta wymaga w takich razach powagi. Może jestem za mało delikatna? Nie przeczę. Ale wkońcu adoratorka zaczyna się zniechęcać. Chodzi za mną, opowiada, ile razy jej się przyśniłam i w jakich okolicznościach. Już skądś zdobyła moją fotografję i cytuje wiersze moje, gdy ma powiedzieć przykład na zdanie podmiotowe czy orzecznikowe. A rezultat? Okropny! Oto na wywiadówce dowiaduje się, że z polskiego ma „znak zapytania". Czy to nie czarna niewdzięczność? Czy nie podeptanie uczuć najświętszych?

Na lekcji następnej mogła mi wylecieć z głowy cała kwestja, więc pytam nieostrożnie swoją wyznawczynię:

— Cóż to wyglądasz, jak pomnik na własnym grobie?

Ona nic, ale koleżanki odpowiadają różnemi głosami:

— Ma z polskiego znak zapytania.

— To i co — dziwię się. — A czegóż się mogła spodziewać? Dwie klasówki do niczego i kilka luk w odpowiedziach.

(D. c. n.)

„Strachy na Lachy"

Zawsze to przyjemnie dla codziennego pisma, kiedy złapie sensację. Bo to, choć naogół życie teraz, na szerokim świecie dość żwawo się kręci jednak w poczciwem i ślamazarnem Wilenku podrzemują sobie tradycyjnie i odnaleźć extra sensację dość trudno.

Cóż? Odkrycie lochów? Było. Masońskie środowiska? Były. O wycinaniu drzew? Pisać zbrzydło. O intrydze wszechświatowej żydowstwa? Już i same wszechpolaki ziewają na ten temat.

Ale jest jeszcze niewyczerpane źródło, z którego zawsze napój duchowy czerpać można: węszenie komunizmu. Jest odłam, (może nawet dwa odłamy) naszej prasy, które wyręczają fachowych detektywów w tym względzie i nie zliczone oddają usługi: państwu, policji, władzom i społeczeństwu.

Ostrzegają przed trucizną! Wskazują palcem winowajców. Drukują tłustym drukiem sensacyjne odkrycia ad personem. „Tu, tu, tu, wiem, wiem, wiem komunista, dwóch komunistów, trzech, całe „środowisko!" Cały klub! Prędzej dawajcie kajdany, lochy, Łukiszki i czrezwyczajki! Odkryliśmy! Przyłapaliśmy! Mamy ich!

Cokolwiek komiczni są ci panowie. Zupełnie jakby człowiek wobec nadchodzącej gradowej burzy wrzeszał, że mu ktoś szklankę wody na podłogę wylał.

Życzyłby należało, by nigdy ani oni, ani my, z większym „komunizmem" się nie zetknęli. Chodzi o artykulik w n-rze „Dziennika Wileńskiego" z dnia 22 kwietnia, podpisany Stefan Łochtin. Ten pan był o ile nam wiadomo, zaproszony do wzięcia udziału w dyskusji i wygłoszenia referatu. Więc gość. Więc wzajemna swoboda, było sobie nie wymyślać. A tu „marginesy" się nie podobały. Marginesy były komunistyczne! Bo... mówiły o krzywdzie „Kresów" na korzyść Warszawy. Insynuacje, że ktoś w klubie (p. Dembiński) porównywał Abisynję do Wilna i Białej Rusi „zagrabionej", traktowanej jak Polonję i że to są tezy bolszewizmu, komunisty oznej partji zach. Białorusi, nie jest ani ściślem oddaniem wygłaszanych poglądów referenta, ani rycerskiem wyczynem — przyjść na dyskusję, a potem sygnalizować, powiedzmy grzecznie — to jakoś nie jest fair play — a alarmy... śmieszne. Lepiej szukać niebezpieczeństwa tam, gdzie ono naprawdę rozkwita. To jest na dnie nędzy ludzkiej. **H. R.**

Z ŻYCIA BIAŁORUSKIEGO

— **Z Białoruskiego Instytutu Gospodarki i Kultury.** Po przerwie świątecznej wznowione zostaną naukowo-popularne wykłady w Białoruskim Instytucie Gospodarki i Kultury w sali własnej przy ul. Zawalnej Nr. 1—1. Mianowicie, jutro i w niedzielę 26 kwietnia br. ks. W. Godlewski wygłosi publiczny odczyt na temat „Rozwój starożytnego języka białoruskiego od XIII do XVI stulecia". — Po tym odczycie chór Białoruskiego Instytutu Gospodarki i Kultury odśpiewa kilka białoruskich pieśni, przewa żnie ludowych, oraz będą deklamowane wybrane utwory białoruskiej poezji. Początek odczytu o godz. 18. Wstęp wolny i bezpłatny.

Schronisko wycieczkowe w pawilonie Targów Północnych

W związku ze spodziewanem w roku bieżącym ożywieniem ruchu turystycznego, Zarząd miejski postanowił na terenie ogrodu Bernardyńskiego urządzić schronisko wycieczkowe. Schronisko mieścić się będzie w budynkach pozostałych po Targach Północnych.

KRONIKA

Sobota **25** Kwiecień	Dziś: Marka Ewangelisty Jutro: Kleta i Marcina P. Wschód słońca—godz. 3 m. 57 Zachód słońca—godz. 6 m. 37

DYŻURY APTEK.

— Dziś w nocy dyurują następujące apteki: 1) Sarola (Zarzecze 20), 2) Rodowicza (Ostrobramska 4); 3) Romeckiego (Wileńska Nr. 8); 4) Augustowskiego (Mickiewicza 10); 5) Sapożnikowa (Zawalna 41).

RUCH POPULACYJNY.

— **Zarejestrowane urodziny:** 1) Minonówna Janina; 2) Białkowski Karol-Henryk, 3) Misiewicz Janusz; 4) Kusyłowicz-Zakrzewska Czesława-Wanda; 5) Poczter Izydor.

— **Zaślubiny:** 1) Duszkiewicz Aleksander - Konobudzka Janina; 2) Pietrajtis Szymon — Wądołkowska Irena-Bronisława; 3) Kusyłowicz-Zakrzewski Edward — Raczkowska Zofja.

— **Zgony:** 1) Bujczówna Nachama, lat 2.

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do Hotelu St. Georges:** Dobrski Andrzej — rolnik z Łuninca; Fryling Jakób, adw. z Warszawy; Kurzbauer Henryk ze Lwowa; Lisliper Pinkas ze Lwowa; Wojnarowski Izydor, urzędnik ze Lwowa; Berezowski Jerzy z Warszawy; hr. Broel Plater Witold z Włocławka; Kruczkowski Karol, inż. z Warszawy; senator Rdułtowski Stefan ze Słonima; Czarnowski Henryk z Albertyna; Malinowski Alfred, adm. dóbr. z Woropajewa; artyści z Wiednia: Jaray Johann, Brebeck Maksymiljan, Paryla Karl, Baar Leopold, Dietl Rosa, Fraeger Olga, Gutzelnigg Mathilde, Ruth Orie, Lowit Friederike, Guttman Leopoldine; Szarlar Florec, inż. z Warszawy; kut. Kędzierski Mieczysław.

— **Do Hotelu „Europa":** Mec. Sopoćko Kazimierz z Lidy; Nachtigal Paul, kupiec leśny z Gdańska; Gartenstein Aron z Warszawy; wice-starosta Walicki Leon z Siedlec; Gamzon Eljasz z Warszawy; Żuk Jan z Białegostoku; Montwiłłowa Julja z Nowogródka; Minc Mowsza z Łotwy; Müllerowie Hugo i Juljusz z Kalisza; mec. Dauksza Stanisław z Lidy; Lerner Dawid z Warszawy; Lazarus Otto, kupiec leśny z Niemiec.

MIEJSKA.

— **Magistrat zamierza** zwiększyć w najbliższym czasie ilość punktów ogłoszeniowych. — Jak wykazała praktyka, istniejące na terenie Wilna słupy ogłoszeniowe nie wystarczają, gdyż często afisze, plakaty, różne obwieszczenia i t. p. rozklejane są na płotach i murach domów, co w wysokim stopniu przyczynia się do ogólnego oszpecania miasta.

—MAGISTRACKIE BIURO URBANISTYCZNE. Zarząd miejski zaangażował do prac urbanistycznych w Wilnie dwuch wybitnych urbanistów warszawskich inż. Gutta oraz w charakterze jego zastępcy inż. Kobzakowskiego. Do dyspozycji urbanistów warszawskich przydzielony zostanie specjalny technik. Będą oni tworzyli miejskie biuro urbanistyczne. Biuro to ma być czynne poczynając od 1 maja r. b.

Jak się dowiadujemy, inż. Gutt będzie narazie tylko dojeżdżał do Wilna, ponieważ pełnione przez niego obowiązki zmuszają go do pozostawania w stolicy.

— MAGISTRAT WILEŃSKI NIE MA ŚRODKÓW NA POMOC OFIAROM ZAJŚĆ W INNYCH MIASTACH. Na przedostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej zgłoszony został wniosek nagły o wyasygnowanie przez samorząd wileński subwencji na rzecz ofiar zajść w Przytyku i Krakowie. Sprawę tę rozważał ostatnio magistrat, postanawiając załatwić ją negatywnie, a to ze względu na ciężki stan finansowy miasta i brak odpowiednich kredytów. Decyzję tę magistrat podał do wiadomości Rady Miejskiej.

SPRAWY SZKOLNE

— **Kurs dla personelu kolonijnego** (kolonje letnie dla dzieci) odbywać się będzie w lokalu pracowni szkolnej przyrodniczej, przy ul. Zawalnej. 5. Wykłady rozpoczną się w dn. 27-go kwietnia o godz. 18 i trwać będą do 6 maja rb.

ARTYSTYCZNA

— **Wystawa prac Lucjana Prus-Kobierskiego** W niedzielę 26 bm. o godz. 12 w południe w lokalu przy ul. Św. Anny 2 — I piętro odbędzie się otwarcie wystawy prac malarskich, grafiki i płaskorzeźby art.-mal. Lucjana Prus-Kobierskiego.

Z KOLEI.

— **Dyr. Kolei Państw.** w Wilnie, inż. K. Falkowski, w dniu 24 bm. powrócił z Warszawy, dokąd jeździł w sprawach służbowych, do Min. Komunikacji.

W dniu zaś 26 bm. p. dyr. inż. Falkowski ponownie wyjeżdża do Warszawy dla wzięcia udziału w konferencjach dyrektorów Kolei P. Powrót p. dyr. do Wilna nastąpi w środę, 29 kwietnia r. b.

RÓŻNE.

— **Niszczenie amunicji.** W dn. 27 bm. przed południem w rowach sapieżyńskich na Antokolu wojsko będzie niszczyło wybrakowaną amunicję, co połączone będzie z głośnemi wybuchami. W tym czasie wejście na ten teren dla ludności cywilnej będzie wzbronione.

— **Starosta Grodzki zarządził kontrolę zewnętrznych zasłon wystaw sklepowych,** t. zw. markiz, gdyż w wielu wypadkach zasłony te są tak nisko zainstalowane, że przechodnie zaczepiają o nie głowami. Zasłony powinny być umieszczone normalnie na wysokości 2 m. 10 cm. i przynajmniej pół m. od jezdni.

— WYCIECZKA POLSKIEGO TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO w niedzielę, dnia 26 kwietnia 1936 r. do kościoła św. św. Piotra i Pawła. Zbiórka w ogródku przed Bazyliką o godz. 11.45.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— 10-LECIE CHÓRU WILBIGU. Dziś święci chór Tow. Wilbig dziesięciolecie swej działalności. Pod umiejętnem i sprawnem kierownictwem artystycznem dyrygenta, p. Slepa, chór wileńskiego Wilbigu zdołał wysunąć się na czoło żydowskich chórów w Polsce. W ciągu swego dziesięcioletniego istnienia odbył kilkadziesiąt występów w Wilnie, a kilkakrotnie śpiewał w Radjo, zyskując sobie uznanie wśród publiczności. (m)

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, w sobotę, dn. 25.IV o godz. 8-ej ujrzymy po raz ostatni na przedstawieniu wieczorowem w Teatrze na Pohulance, współczesną sztukę węgierską w 3-ch aktach W. Fodora **„Matura"**. Ceny propagandowe.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **„Zuza" po cenach zniżonych.** Dziś grana będzie węgierska op. Reney „Zuza", odznaczająca się pięknemi melodjami oraz dowcipnem librettem. Ceny zniżone.

— **„Kasperek i Balcerek".** Jutro o g. 12.30 pp. raz jeszcze sala Teatru „Lutnia" rozbrzmiewać będzie szczerozłotym śmiechem dziecinnym na widowisku dziecinnem „Balcerek i Kasperek".

„REWJA", ul. Ostrobramska 5.

— Dziś, w sobotę, 25 kwietnia przedostatni dzień programu rewjowego p. t. **„To ostatnia niedziela"**.

Początek przedstawień o godz. 6.45 i 9.15.

Rewja „MURZYN", ul. Ludwisarska 4.

— Dziś, przedostatni dzień programu rewji, humoru i tańca p. t. **„Seree Wilna"**.

Codziennie dwa przedstawienia, o godz. 7 i 9.30 wiecz. Ceny miejsc od 25 gr.

Magistrat wydzierżawia grunty miejskie na ogródki działkowe dla bezrobotnych

Okręgowy Zw. Towarzystw Ogródków Działkowych przeprowadza obecnie akcję wydzierżawiania bezrobotnym działek ziemi. W sprawie tej Zw. interwenjował również w magistracie, który zgodził się wydzierżawić około 7 ha ziemi miejskiej na Wojennem Polu. Ziemię tę magistrat wydzierżawił T-wu Ogródków Działkowych za minimalną opłatą na okres 3-letni. Na terenie tym powstaną więc ogródki działkowe dla bezrobotnych.

Zarząd miejski wyraził również zgodę na wydzierżawienie na ten sam cel 7 ha gruntów w maj. miejskim Kuprjaniszki. Ziemie tę obecnie dzierżawi Uniwersytet S. B., który ze swej strony również zgodził się na wydzierżawienie wzmiankowanego gruntu na rzecz bezrobotnych.

RADJO

SOBOTA, dnia 25 kwietnia 1936 roku.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka; 6.34: Gimnastyka; 6.50: Muzyka z płyt; 7.20: Dziennik por.; 7.30: Program dz. 7.35: Giełda roln. 7.40: Muzyka z płyt; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Dziennik poł. 12.15: Las dawniej i dziś, pog.; 12.25: Koncert kwintetu salonowego; 13.10: Chwilka gospodomow. 13.15: Muzyka popularna (płyty); 14,15: Przerwa; 14.30: Słuchowisko dla dzieci; 15.00: Koncert w wyk. orkiestry P. R. z Placu Łukiskiego; 15.15: Mała skrzyneczka, listy dzieci omówi Ciocia Hala; 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji; 15.30: Muzyka lekka w wyk. Małej. Ork. P. R. 16.30: Anegdoty o speakerach; 16.45: Koncert Reprezentacyjny Rozgłośni Katowickiej; 17.45: Wrażenie słuchacza radja; 17.55: Liga Radjofonizacji Kraju staje do pracy; 18.00: Pogadanka radjotechniczna, wygł. M. Galski; 18.10: Program na niedzielę; 18.15: Transm. przemówienia min. W. R. i O. P. prof. Świętosławskiego z Auli Kolumnowej U. S. B. 18.33: Koncert reklamowy; 18.40: Wiad. sportowe; 18.50: Pogadanka aktualna; 18.59: Myśli o radjo. 19.00: Kwiat paproci, operetka w 3 aktach Stefana Malinowskiego. 20.50: Dziennik wiecz. 21.00: Audycja dla Polaków zagranicą. 21.30: Wywiad; 21.35: Wesoła Syrena; 22.05: Muzyka salonowa w wyk. M. Ork. P. R. W przerwie: 22.30: Co mówią najstarsi radjosłuchacze; 23.00: Wiad. met.

NIEDZIELA, dnia 26 kwietnia 1936 roku.

8.30: Pieśń; 8.33: Gazetka roln. 8.45: Muzyka; 9.25: Dziennik por. 9.35: Program dzienny; 9.45: Uroczystość dorocznego odpustu Św. Wojciecha w Gnieźnie, połączona z przeniesieniem relikwij bł. Bogumiła; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Życie kulturalne; 12.15: Poranek muzyczny: W przerwie: „Na Polach Elizejskich" dwa djalogi Fontenella'a; 14.00: Dzięki Ci, Matko, za Wilno — Romana Zawady; 14.20: Koncert życzeń; 15.00: „Co się dzieje na świecie" — w oprac. Antoniego Gołubiewa. 15.30: Świat w piosence; 15.45: Las a społeczeństwo, odczyt; 16.00: Łamigłówki; 16.15: Program na poniedz. 16.25: Koncert reklamowy; 16.35: Wiad. sportowe; 16.40: Krakowiaki; 16.50: Ziemia gnieźnieńska i jej lud; 17.15: Premjera niewydanej fraszki Henryka Sienkiewicza p. t. „Autorki"; 17.45: Co czytać? 18.00: Podwieczorek przy mikrofonie — transm. z Hotelu Bristol; 20.00: Koncert z płyt; 20.45: Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego; 20.50: Dziennik wiecz. 21.00: Na wesołej lwowskiej fali; 21.30: Podróżujmy; 21.45: Wiadomości sportowe; 22.00: Muzyka romantyczna; 22.30: Koncert. W przerwie: Wiad. met.

KINA I FILMY

„W POGONI ZA SZCZĘŚCIEM".
(Kino Światowid).

„W pogoni za szczęściem" — to beztroska i bezpretensjonalna komedyjka produkcji niemieckiej, zaopatrzona w dość wdzięczną i wystawną rewję.

Scenarjuszowi brak coprawda, większego powiązania i logiki, niektóre sytuacje są zbyt przeszarżowane i filmowo—naiwne (naprz. sceny ślubu, lub urządzenie popisów taneczno-kabaretowych na przyjęciu u lorda) — lecz któżby wymagał zbyt dużo sensu od lekkiej, zakrojonej na farsę — komedyjki filmowej?

Reżyser wywiązał się poprawnie z zadania. Wdzięczne z punktu widzenia filmowego są niezbyt długie fragmenty rewjowe, oraz niektóre pomysły sytuacyjno-komedjowe.

Z wykonawców — poprawni są Harold Paulsen oraz Ursula Grabley. Doskonała jak zawsze w epizodzie jest Adela Sandvock, oraz przyjemna w wyrazie — Julja Serda. Podkreślić należy — dobrze dobraną ilustrację muzyczną.

Nad program — krótkometrażówka produkcji polskiej o Gdyni. **A. Sid.**

Gdzie pan podkomisarz szuka przemytu?

Stanisław Grynkiewicz, pkom. Izby Skarbowej w Wilnie, zam. w Kolonji Kolejowej, w dn. 23 b. m. o godz. 21.30 podczas kontroli furmanek na rogatce traktu oszmiańskiego i lidzkiego użył broni palnej, strzelając 7-miokrotnie z pistoletu za asenizatorami, uciekającymi z beczkami asenizacyjnemi.

Podkomisarz Grynkiewicz twierdzi, że użył broni dla sterroryzowania uciekających i sprawdzenia, czy nie posiadają przemytu. Wszystkie strzały chybiły.

16 letni desperat

Komenda powiatowa Wilno-Troki otrzymała następującą wiadomość: Wczoraj we wsi Angliniki, gm. rudziskiej, pow. wil.-trockiego, targnął się na życie 16-letni Bolesław Brazyl, strzelając z rewolweru sobie w brzuch.

W stanie bardzo ciężkim przewieziono młodocianego desperata do szpitala powiatowego w Trokach. (c)

Utopiła 9-mies. dziecko

We wsi Podklasztor, gminy olkienickiej, pow. trockiego, bawiące się nad brzegiem rzeki dzieci znalazły zwłoki 9-miesięcznego dziecka. Ustalono, że dziecko wrzucone zostało do wody żywe. Okazało się, że dziecko utopiła Helena Balonis, którą wczoraj aresztowano. Twierdzi ona, że dopuściła się zbrodni spowodu ciężkich warunków materjalnych. (c)

Na wileńskim bruku

4 ZBIEGÓW Z ZAKŁADU O. O. SALEZJANÓW.

Ksiądz Milczarek, opiekun zakładu wychowawczego OO. Salezjanów przy ul. Dobrej Rady 22 zameldował policji o ucieczce 4 wychowanków zakładu: braci Henryka i Władysława Szawiłło oraz Józefa Juchniewicza i Stanisława Fiedzewicza w wieku 11—12 lat.

Przypuszczalnie chłopcy zbiegli do wsi Czarna Polana, gdyż podobno oddawna, jak twierdzą ich koledzy, nosili się z podobnym zamiarem. (c)

DOOKOŁA POLSKI...

Funkcjonarjusz policji śledczej spostrzegł wczoraj na dworcu chłopca, który z miną wielkiego podróżnika uwijał się po peronie i wypytywał, kiedy odchodzi pociąg do Warszawy. Chłopak trzymał w ręku mocno wypchaną tekę i zdradzał objawy silnego podniecenia. Zainteresował się nim wywiadowca, który zaczął chłopca wypytywać. Chłopiec nie wiedząc z kim rozmawia, zdradził się mu ze swych planów.

— Ja, proszę pana, postanowiłem odbyć podróż dookoła Polski. Zabrałem z domu najniezbędniejsze rzeczy, 50 złotych i obecnie ruszam w drogę...

Ma się rozumieć, że wywiadowca młodocianego „podróżnika dookoła Polski" zatrzymał i odstawił pod opiekę rodziców.

Był to uczeń pierwszej klasy gimnazjum Słowackiego Zbigniew Epler (ul. Piłsudskiego Nr. 5).

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.

Wczoraj wieczorem na ul. Trockiej podczas wymijania się dwóch autobusów, jeden z wozów potrącił 16-letniego Izaaka Motela (Stefańska 33), który skolei wpadł na idącego obok 14-letniego brata Samuela, którego tak silnie pchnął, że tamten wybił okno wystawowe pobliskiego sklepu, kalecząc się dotkliwie. (c)

KONKURENCJA...

Wczoraj wieczorem na placu rynkowym obok rzeźni miejskiej, na tle podbijania cen przy kupnie bydła, został pobity handlarz rogacizną Mowsza Gurwicz (Końska 26).

Pobił go inny handlarz, który w zachowywaniu się Gurwicza dopatrzył się cech nieuczciwej konkurencji. Kres bójce, podczas której w ruch poszły noże, położyła policja. Rannego handlarza opatrzyło pogotowie ratunkowe. (c)

Przetarg ofertowy

Reprezentacyjne Kasyno Podoficerów Garnizonu Wilno rozpisuje przetarg ofertowy na dzierżawę stołowni i bufetu Domu Wypoczynkowego „Nowicze" na czas sezonu od 15 maja do 15 września 1936 r.

Szczegółowe informacje w dniach 27 i 28 kwietnia r. b. godz. 18—20-ej, składanie ofert do dnia 2 maja b. r. do Zarządu Kasyna ul. Tatarska Nr. 5.

Zarząd zastrzega sobie dowolny wybór oferenta.





REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.
Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.